Cena / Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupées)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, ŚRODA 29 PAŹDZIERNIKA 1952 Nr. 152

CIĘŻKA ARTYLERIA GRA W KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ

TRUMAN I McCARTY PROWADZĄ OGIEŃ

Nowy Jork (A.P.). — «Nie twierdzę, że Stevenson jest komunistą lub sympatykiem komunistów — oświadczył sen. McCarthy, znany bokser polityczny ciężkiej wagi prawego skrzydła republikanów. — Sądzę jednak, że dokoła jego osoby jest coś dziwnego».

Mowa McCarthy'ego była przygotowana z teatralnymi efektami. Od kilku dni senator zamknął się w swym domu, by opracować atak. Z „pustelni" dochodził tylko pomruk, że „osoba Stevensona zostanie przedstawiona w takim świetle, iż nawet demokraci odwrócą się odeń z obrzydzeniem".

Sam Stevenson nie zdradzał specjalnego zaniepokojenia: „Dziś usłyszycie najwspanialsze zniesławienie wszystkich czasów" — rzucił ironiczną uwagę w poniedziałek.

Z otoczenia Eisenhowera zapewniono, że kandydat republikański nie znał treści mowy McCarthy'ego przed jej wygłoszeniem, a sam generał oświadczył, że wprawdzie elementy wywrotowe winny być usunięte z administracji ale nie należy niszczyć reputacji ludzi niewinnych.

Pięć pocisków Mc Carthy'ego

Nowy Jork (A.P.) Przemawiając w czasie obiadu, na którym zebrało się 1.150 osób, mimo że udział kosztował 50 dolarów, McCarthy wysunął przeciw Stevensonowi następujące zarzuty:

1. Komunistyczny dziennik „Daily Worker" popiera dyskretnie jego kandydaturę.

2. W roku 1943, jako urzędnik Departamentu Stanu, Stevenson miał plan narzucenia komunistów Włochom i sprowadzenia Togliatti'ego z Rosji.

3. Do r. 1948 Stevenson należał do „stowarzyszenia obywateli świata", którzy pragną podporządkować USA rządowi światowemu.

4. Był protegowanym Algier Hissa komunistycznego agenta w Departamencie Stanu.

5. W otoczeniu Stevensona znajdują się ludzie w ten czy inny sposób związani z komunizmem.

SKARB W STODOLE

Według oświadczenia McCarthy'ego jego współpracownicy znaleźli w pewnej stajni około 200 tysięcy „zadziwiających dokumentów" które wykazują, że komuniści zakonspirowani w Instytucie Pacyfiku wpływali skutecznie na politykę Departamentu Stanu.

Truman : Eisenhower odpowiedzialny za ewakuację wojsk USA z Korei

Gary — Indiana (A.P.). — Prez. Truman oświadczył, że Eisenhower odpowiedzialny jest za ewakuację wojsk amerykańskich z Korei w roku 1948, co zachęciło komunistów do późniejszej napaści. Ponieważ przedtem Eisenhower powiedział w jednym ze swoich przemówień, że odpowiedzialność za tę decyzję spada na Departament Stanu, Truman nazwał «nieuczciwością» takie «uchylanie się od odpowiedzialności». Według opinii szefów sztabu głównego utrzymanie wojsk amerykańskich na Korei nie leżało w interesie strategicznym Stanów Zjednoczonych.

KTO USTĘPLIWSZY ?

Nowy Jork (A.P.) Eisenhower zarzucił Stevensonowi, że posiada mentalność człowieka tak ustępliwego, iż w obliczu groźby sowieckiej nie potrafi zdobyć się na inne recepty niż ustępstwa i cofanie się.

Stevenson z kolei oskarżył generała, że jego zapowiedź wyjazdu na Koreę jest oznaką słabości i tak będzie zrozumiana przez komunistów.

99 PROCENT w wyborach w Polsce

Warszawa (A.P.). — Według doniesień prasy i radia warszawskiego — frekwencja w niedzielnych «wyborach» sejmowych osiągnęła rekord. W Warszawie do urn pomaszerowało 98,3 proc. wyborców, w Łodzi 95, w Katowicach 97 .W wielu obwodach frekwencja wynosiła 100 procent już o godz. 17-ej.

Paryż (R.P.). — Jakkolwiek oficjalne wyniki «wyborów» w Polsce ogłoszone będą później, z zapowiedzi radia warszawskiego wynika, że na listę «Frontu Narodowego» padło 99 proc. oddanych głosów.

Prasa warszawska określa wybory jako «imponującą manifestację jedności narodowej». Jeden z komentatorów francuskich zaznacza przy tej okazji, że jedność ta jest nie tyle «imposante», ile «imposee».

PO DWÓCH MINUTACH

Nowy Jork (A.P.) — Komisja Polityczna ONZ, mająca na porządku dziennym sprawę Korei, odroczyła się po 2 minutach, ponieważ nikt z obecnych delegatów nie chciał zabrać głosu.

Przewidywana odpowiedź Wyszyńskiego na ostatnią mowę Achesona, oskarżającą Sowiety o wywołanie wojny koreańskiej, nastąpi później, a inni delegaci wolą przed określeniem swego stanowiska odczekać, co powie Wyszyński.

4 PUNKTY DULLESA

Waszyngton (R.P.). — John Foster Dulles następująco określił politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych w razie zwycięstwa republikanów:

1) Poniechanie polityki „zatrzymywania" i zachęta do pokojowego zrzucania jarzma Moskwy;

2) Zaostrzenie amerykańskiej kampanii przeciw komunizmowi w Azji, Afryce i Poludn. Ameryce;

3) Wciągnięcie prywatnych idei i prywatnego kapitału do walki z komunizmem;

4) Zakończenie wojny na Korei.

HOŁD ZŁOŻONY RUCHOWI OPORU Z OKAZJI DEBATY O AMNESTII

Paryż (A.F.P.). — W czasie dyskusji o amnestii w Zgromadzeniu Narodowym były premier i prezes „Komitetu Ruchu Oporu" G. Bidault, zgłosił wniosek o wprowadzenie poprawki do artykułu 1-go, składający hołd Ruchowi Oporu, który „wewnątrz kraju i zagranicą uratował naród". Złagodzenie kar ma nastąpić w duchu wierności dla zasad „Resistance". Wniosek ten Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie.

Druga część poprawki Bidault, dotycząca funkcjonowania sądów nadzwyczajnych po wojnie — została uchwalona 422 głosami za, 3 przeciw przy 194 wstrzymujących się od głosu. Poprawka ta stwierdza, że amnestia nie jest ani rehabilitacją, ani zemstą, ani też krytyką sądów nadzwyczajnych, działających po wojnie.



W czasie operacji wojennych w północnym Wiet Namie dowództwo wojskowe francusko-wietnamskie zorganizowało most powietrzny pomiędzy Hanoi i krajem Tai. Na zdjęciu widzimy samoloty które właśnie przywiozły posiłki.

ZAKŁOPOTANIE W BONN OBURZENIE W LONDYNIE

PO SKANDALU NA ZJEŹDZIE BYŁYCH SS-manów

Bonn (tel. wł.). — Skandaliczny przebieg zjazdu byłych SS-owców w Verden wraz z napastliwą mową b. gen. Ramcke wywołały w kołach rządowych w Bonn zrozumiałe zakłopotanie, tym bardziej, że zbiegło się to z rozpoczęciem dyskusji nad ratyfikacją układów z Zachodem przez parlament w Bonn.

Podkreśla się, że zjazd odbył się za zgodą władz brytyjskich, które zostały wprowadzone w błąd przez okoliczność, że dotychczasowe zjazdy byłych niemieckich kombatantów miały przebieg zdyscyplinowany i dominowała na nich nuta współpracy z Zachodem przeciw komunizmowi. Obecnie władze brytyjskie zażądały szczegółowego sprawozdania ze zjazdu.

Sam Ramcke, który atakował m. in. Francję za przetrzymywanie w więzieniach niemieckich zbrodniarzy wojennych, w roku ubiegłym skorzystał z prawa łaski francuskich władz sprawiedliwości.

Warto zaznaczyć, że urzędowa zachodnio-niemiecka agencja w sprawozdaniu ze zjazdu streściła obszerniej przemówienie b. gen. Gillego, który miał oświadczyć się za demokracją i wolnością obywatelską, natomiast mowę Ramckego ujęła w kilku słowach: „B. gen. Ramcke ponowił swe żądanie ogólnej amnestii dla przetrzymywanych w niewoli Niemców i ostro zaatakował mocarstwa zachodnie. Jego mowa została zdezawuowana (!!) przez zebranych".

Londyn (R.P.). — Zjezd byłych SS-owców w Verden wywołał w opinii brytyjskiej silne wrażenie i oceniany jest jako wyzwanie pod adresem sojuszników. Opinia brytyjska zadaje sobie pytanie, co jest prawdziwym barometrem nastrojów niemieckich — oświadczenia Adenauera, czy też żywiołowo oklaskiwane obelgi Ramckego.

Zdaniem „Daily Mail" — Wysocy Komisarze powinni złożyć w Bonn ostry protest.

KESSELRING NA CZELE «STAHLHELMU»

Kolonia (A.P.). — Ułaskawiony ostatnio b .marsz. Kesselring przyjął ofiarowane mu przewodnictwo związku byłych kombatantów niemieckich „Stahlhelm", oświadczając, że pracować będzie nad zwolnieniem z więzień wszystkich byłych żołnierzy niemieckich, oraz nad ściślejszą współpracą między różnymi organizacjami niemieckich byłych żołnierzy.

„Stahlhelm" ma mieć około 150 tysięcy członków.



Nawet przed sądem, przed którym stawał w r. 1950 w Paryżu niemiecki generał Ramcke okazywał niezwykłą butę. Jak podaliśmy, na zjeździe byłych SS-manów, w ub. niedzielę, pozwolił on sobie na nazwanie Aliantów „zbrodniarzami wojennymi"

NIE MA ŻADNEJ RÓŻNICY Radio Moskwa o wyborach w U.S.A.

Londyn (A.P.) Komentarz radia Moskwa stwierdza, że w wyborach amerykańskich walka toczy się o drugorzędne zagadnienia, natomiast między demokratami i republikanami „nie ma żadnej różnicy zasadniczej w ujęciu wielkich zagadnień polityki amerykańskiej tak wewnętrznej, jak zagranicznej". Jest rzeczą jasną, powiada dalej komentarz, że obaj kandydaci są lojalnymi sługami amerykańskich monopoli i adwokatami reakcji i agresji"

S. S.-owcy zmartwychwstają

Gdyby ludziom, którzy w r. 1945 byli świadkami bezprzykładnej w dziejach klęski Niemiec hitlerowskich, powiedział ktoś, iż zaledwie w 7 lat później byli żołnierze zbrodniczych oddziałów SS będą na publicznym zebraniu rzucali wulgarne obelgi pod adresem zwycięskiego wodza aliantów i kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych — nikt by mu nie uwierzył.

Tymczasem tak właśnie się dzieje ; „reedukacja" Niemców, prowadzona przez aliantów zachodnich, dała takie wyniki, że wypuszczony z francuskiego więzienia gen. Ramcke ma czelność nazywać „zbrodniarzami wojennymi" tych, którzy uwolnili Europę i same Niemcy od straszliwej tyranii hitlerowskiej, a sławić jako „patriotów niemieckich" zbrodniarzy z SS, którzy mają na rękach i na duszy krew milionów pomordowanych Polaków, Żydów, Jugosłowian, Francuzów, Czechów, Holendrów, Rosjan.

Rząd zachodnio-niemiecki, który współpracuje z mocarstwami zachodnimi w dziele obrony wolności i demokracji w Europie, toleruje tego rodzaju wystąpienia i poglądy, które są wodą na młyn propagandy komunistycznej, przedstawiającej całe dzieło tworzenia armii europejskiej jako „rehabilitację zbrodniarzy wojennych i imperialistów niemieckich".

Ustrój oparty na wolności słowa i prasy — ten ustrój, którego bronimy przed komunizmem — uznaje granice tej wolności: jest nią pochwała zbrodni. Kto zbrodnię wojenną lub pospolitą publicznie pochwala, ten w ustroju istotnie demokratycznym musi znaleźć się nie na trybunie, lecz w więzieniu jako człowiek niebezpieczny dla społeczeństwa. Jeśli chce się, aby przyszłe pokolenie Niemców nie było podobne do Hitlerów, Himmlerów, Streicherów i katów z Oświęcimia lub Dachau — to trzeba udowodnić młodzieży niemieckiej, że coś się w świecie zmieniło, że panowanie Gestapo i SS ani w Niemczech, ani w całym świecie dzisiaj wolnym wrócić już nie może. Inaczej widma ludzi poległych w drugiej wojnie światowej w walce o wolność z tyranią hitlerowską — nie dałyby spać żadnemu zachodniemu mężowi stanu.

Kiedy skończyła się wojna, a wojska angielskie wyswabadzały w Niemczech obozy jeńców i obozy koncentracyjne ze stosami niepogrzebanych trupów — narody, które najbardziej od okupacji niemieckiej ucierpiały: Polacy, Żydzi, Jugosłowianie, Francuzi — miały prawo spodziewać się, że Niemcy będą długo przez zwycięzców trzymane w garści, że zbrodnie zostaną ukarane, a Niemcom odbierze się raz na zawsze możliwość gnębienia swych sąsiadów. Tego domagali się znawcy duszy niemieckiej z lordem Vansittartem w Anglii na czele. Niestety, wypadki dziejowe sprawiły, że zbrodniarzy wojennych niemieckich jest coraz więcej na wolności. Czyż można się dziwić, że zagrożona przez komunizm kultura nasza i cała Europa są jeszcze bardziej zatrute, jeśli szaleńcom i zbrodniarzom zostawia się broń w ręce?

W. N.

Na Korei opróżniono wzgórze

Seul (A.P.). — Wzgórze „Haczyk u wędki", bronione przez amerykańską piechotę morską, było przez cały dzień celem gwałtownych ataków piechoty chińskiej, wspartej przez artylerię, która od rana do wieczora wystrzeliła około 17.000 granatów. Wreszcie pod osłoną nocy piechota morska wycofała się, pozostawiając okopy zupełnie zniszczone przez ogień nieprzyjaciela. Wzgórze to o długości około 1 mili, wchodzi w skład stanowisk sojuszniczych 15 km na północny-wschód od Pan Mun Jom.

W czasie tych walk czołgi i artyleria sojusznicza nieprzerwanie atakowały tyły frontu nieprzyjacielskiego.

Nie było tajnych rozmów

Waszyngton (A.P.). — Departament Stanu zaprzeczył wiadomości, jakoby prowadził w ostatnich miesiącach poufne rozmowy z przedstawicielami bloku sowieckiego w sprawie zawieszenia broni na Korei.

«PRECZ Z SZACHEM»

KRZYCZELI KOMUNIŚCI W TEHERANIE

Teheran (A.P.). — Jak się okazuje — aranżerami demonstracji przeciw szachowi, zorganizowanej podczas imprezy sportowej z racji urodzin szacha, byli członkowie prosowieckiej partii Tudeh. Wznosili oni okrzyki „Precz z szachem!"

Demonstrantów musiała wziąć w obronę policja przed resztą widowni aresztując 100 osób. Według komunikatu, z aresztowanych zatrzymano w więzieniu parę osób, podejrzanych o wywołanie demonstracji.

Zażarte walki między komunistami a wychowankami akademii wojskowej toczyły się tuż koło loży, w której siedział szach z żoną.

ANGLICY WYJEŻDŻAJĄ

Teheran (A.P.) Większość członków ambasady brytyjskiej opuściła już Teheran na drodze powietrznej. Charge d'affaires Middelton z resztą personelu wyjedzie w sobotę pociągiem, przy czym do granicy towarzyszyć mu będą przedstawiciel m.s. zagr. i poseł szwajcarski Escher. Brytyjski konsul generalny prawdopodobnie pozostanie w Persji, przydzielony do poselstwa szwajcarskiego.

Druga faza walki o Rzekę Czarną

Hanoi (A.F.P.). — Mimo licznych ataków czerwonych wojska francusko-vietnamskie odparły ich natarcia i utrzymują się na linii Rzeki Czarnej. Po przejściu rzeki na odcinku Van-Jen czerwoni starają się posunąć w kierunku na Son-La. I tutaj natarcia zostały odparte z dużymi stratami dla nieprzyjaciela, którego nacisk na odcinek jest wciąż znaczny.

Na odcinku Quinh-Nhai oddziały francusko-vietnamskie napotkały na silny zorganizowany opór komunistów.

Jak dotychczas komuniści nie przekroczyli jeszcze Rzeki Czarnej na innych odcinkach prócz Van Jen.

Lotnictwo francuskie bombarduje ustawicznie oddziały komunistyczne oraz ich kolumny i drogi zaopatrzenia. Nowe posiłki w sile kilku batalionów francuskich i wietnamskich dotarły drogą powietrzną na front. Dowództwo francuskie buduje drugą linię obronną wzdłuż drogi łączącej Lai-Chau z Sonia. Komuniści dysponują dostateczną ilością wojska, by rozpocząć nową ofensywę.

Hanoi (A.F.P.). — Deo Van Long, szef kraju Thai, wydał odezwę do ludności wzywając ją do walki na śmierć i życie z komunizmem i wyrzucenia napastnika z granic kraju.

«Francja musi się bronić przed zdradą»

ODWAŻNY DEPUTOWANY ODPOWIADA KOMUNISTOM

Paryż (A.F.P.). — Deputowany zjednoczenia lewicy republikańskiej (R.G.R.) z dep. Seine, p. de Leotard odpowiedział pisemnie delegacji komunistycznej, która zwróciła się do niego jako do członka komisji decydującej o zniesieniu nietykalności poselskiej — w sposób następujący:

„Oskarżenie wniesione przeciw deputowanym komunistycznym, będę rozpatrywał według mego sumienia, nie zważając na żadne presje ani szantaże Żadna rzekoma „emocja" mas paryskich nie zmusi mnie do zmiany zdania o tym, co jest moim obowiązkiem jako Francuza.

Znam dostatecznie bolesną historię mego kraju, aby pamiętać o pakcie Hitlera ze Stalinem w 1939 r., który pozwolił Niemcom napaść na Francję, spowodował wojnę, okupację, deportację, ruiny i zbrodnie.

Kraj, który jest wolny, musi bronić się przed próbami demoralizacji politycznej i zdrady. Nie może on pozwalać, aby na jego ziemi, w jego urzędach i w jego parlamencie „piąta kolumna" otwarcie głosiła, że wykonuje rozkazy nieprzyjaciela, zamiast poddać się dyscyplinie narodowej. Nie może on zgodzić się pod grozą zagłady na to, aby ktokolwiek ogłaszał „bezwarunkowe przywiązanie" do mocarstwa obcego.

Zdrada nigdy nie była pochwalana ani przez nasze konstytucje. Rząd ma obowiązek badać wszystkie wypadki, które zagrażają bezpieczeństwu i niezależności narodu".

Czy morderca Drummondów posługiwał się rowerem

Digne (A.F.P.). — Policja śledcza prowadząca dochodzenia w sprawie zbrodni w Lurs poświęca dużo uwagi rowerowi porzuconemu w lesie.

Rower ten znaleziono w 10 dni po zamordowaniu rodziny Drummondów, w lesie niedaleko wiosek Melijai i Oraison. Może on mieć pewien związek ze zbrodnią, gdyż nie posiada on znaku rejestracyjnego, a na ramie widać ślady otarcia wywołanego przez umieszczenie na rowerze karabinu. Jak wiadomo, przy karabinie znalezionym w pobliżu zbrodni odnaleziono płytkę metalową, pochodzącą właśnie z numeru rejestracyjnego jakiegoś roweru.

Policja stara się ustalić, kto był właścicielem roweru i dlaczego nigdy się po niego nie zgłosił wiedząc, iż znajduje się na policji. Wydaje się niezrozumiałe, iż dopiero teraz zwrócono uwagę na te ważne szczegóły.

GENERAL SOSNKOWSKI PRZYJEŻDŻA DO LONDYNU



Holowanie kandydata

REWOLWER SKRZESZEWSKIEGO

Ciężkie życie musi mieć bierutowy delegat do ONZ Skrzeszewski. Zanim cokolwiek powie, musi z każdym głupstwem biegać do pomniejszych sowieckich stójkowych dyplomatycznych, a w czasie głosowań ciągle trzeba oglądać się na Wyszyńskiego, że aż kark boli. Przemówienia trzeba wygłaszać po rosyjsku, żeby tow. Zorin mógł w każdej chwili kopnąć mocno pod stołem. Trzeba też panować nad wyrazem twarzy, żeby nikt bólu nie poznał, a przecież — gdy kopną w kostkę — boli.

Pokojówka w apartamencie tow. Skrzeszewskiego znalazła pod poduszką rewolwer. Doniosła więc policji, która broń skonfiskowała i pouczyła bierutową delegację, iż zgodnie z prawem amerykańskim broń trzeba rejestrować.

Ten drobny incydent odsłania cały dramat wewnętrzny sparaliżowanego przez strach „dyplomaty". Kogo się boi Skrzeszewski, korzystający przecież na Zachodzie z przywileju nietykalności dyplomatycznej? Przed kim ma chronić go ten rewolwer który go nie opuszcza nawet na posiedzeniach?

Ciężka to służba, towarzyszu Skrzeszewski! Łatwo o rozpacz.

LITMAR

ZŁY OMEN

Nowy Londyn (Conecticut).) (A.P.). Prowizoryczna trybuna załamała się pod Stevensonem oraz 40-ma osobami jego otoczenia, wśród których znajdowali się znani aktorzy filmowi, Lauren Bacall i Robert Ryan. Rannych nie było. Kandydat demokratyczny po zreperowaniu trybuny wygłosił spokojnie swe przemówienie.

FRANCJA SPROWADZA 50 TYS. TON ZIEMNIAKÓW

Paryż (A.F.P.) — Ponieważ w tym roku zbiór ziemniaków we Francji dał tylko 11 milionów ton, co nie wystarcza na potrzeby ludności, przeto rząd postanowił sprowadzić na razie 50.000 ton z Holandii, Belgii i Danii. Ziemniaki te będą sprzedawane po cenie niższej niż normalna, t.zn. po mniej więcej 22 fr. za kilo. Rząd postara się ominąć grosistów i dostarczyć ziemniaków wprost z granicy kooperatywom lub sklepom detalicznym.

Przegląd Prasy

Tak byłoby lepiej

„New York Times" jeszcze raz wraca do incydentu amerykańsko-francuskiego.

Było niezręcznie z naszej strony, gdyśmy głosowali otwarcie z blokiem sowieckim i arabsko-azjatyckim przeciw Francji. Ale nasze intencje były dobre: chcieliśmy oczywiście wpłynąć uspakajająco na blok azjatycko-arabski, zajmując stanowisko, z którego skuteczniej moglibyśmy pomóc Francji.

Nie inaczej skomentowaliśmy tę sprawę w naszym artykule wstępnym przed kilkoma dniami.

Zatroskany „New York Times" kończy swe wywody tak:

W żadnym razie Francuzi nie powinni obrażać się ani sądzić, że nie doceniamy ich argumentów. Nieco mniej przewrażliwienia i trochę więcej zaufania ze strony francuskiej a nieco więcej uwagi na uczucia Francuzów z naszej strony — uczyniłoby dobrze naszym wzajemnym stosunkom.

Udoskonalona technika

„Le Progres de Lyon" tak komentuje niedzielne widowisko wyborcze w Polsce:

Wybory w Europie wschodniej nie są ani rodzajem plebiscytu ani nawet sondowaniem opinii. Służą one tylko do utrzymania okresowego kontaktu między rządem a masami. Technika wyborcza została tak udoskonalona, że wyklucza jakąkolwiek możliwość dezaprobaty. Ten system pozwala na utrzymanie przy władzy na stale tych samych ludzi. Zmiana może nastąpić tylko w drodze czystki... Właściwie chodzi tylko o to, by wiedzieć w jakich cyfrach między 80 a 99 procentami wyrazi się zwycięstwo listy oficjalnej.

Polacy wierzą w zwycięstwo a tymczasem odbudowują Kraj

JÓZEF WERNER O WALCE NARODU Z KOMUNISTAMI

(Od własnego korespondenta z Londynu)

Ponad 180 osób z wybitnych działaczy politycznych, wojskowych oraz przedstawicieli duchowieństwa zgromadziło się w dniu 23 bm. w sali Ogniska Polskiego w Londynie na zebraniu, urządzonym przez Stronnictwo Narodowe, celem wysłuchania p. Józefa Wernera, który przedstawił położenie Kraju w chwili obecnej.

Zebranie zagaił prof. Folkierski w zastępstwie chorego prezesa dr T. Bieleckiego, witając serdecznie niezwykłego gościa, wybitnego działacza politycznego, członka Rady Jedności Narodowej z czasów okupacji niemieckiej, którego relacje o położeniu Kraju. o postawie duchowej narodu i jego woli dadzą wskazania emigracji, jak powinna działać w walce o wolność Polski.

P. Józef Werner w półtoragodzinnym przemówieniu, bez patosu i afektacji przedstawił położenie Polski. Sala słuchała z napięciem i skupieniem wywodów prelegenta, który spokojnym, równym głosem malował obraz społeczeństwa polskiego zmagającego się z bolszewickim okupantem.

POSTAWA DUCHOWA NARODU

Postawa duchowa narodu polskiego — mówił p. Werner — opiera się na dwóch założeniach. Pierwsze: to powszechna wiara całego narodu we wszystkich warstwach, że jak skończyła się okupacja niemiecka, tak i skończy się okupacja bolszewicka. Społeczeństwo polskie wierzy głęboko, że w pojedynku dwóch światów: wschodniego totalizmu komunistycznego ze światem zachodnim, ten pierwszy zostanie pobity i zniszczony.

Drugie założenie postawy duchowej narodu, to wykonanie pewnych zadań w czasie okupacji, dających mocną podbudowę pod przyszłość Polski. Zadania te, to: zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, uprzemysłowienie Kraju, rozwój miast. Jest to swojego rodzaju postawa pozytywistyczna, mająca za zadanie wykonania pewnych zadań nawet w trudnych warunkach, nie mająca jednak absolutnie znamion determinizmu i poddania się nieprzyjacielowi.

ŹRÓDŁA PSYCHICZNEGO OPORU

Jest kilka źródeł psychiczego oporu narodu polskiego przed bolszewizacją. Przede wszystkim, to odrębne właściwości rodzimych pierwiastków narodowych i duszy polskiej. Następnie wyższość kultury polskiej zachodnio-europejskiej nad wschodnią, a stąd głęboka pogarda dla najeźdźcy w społeczeństwie polskim.

Wreszcie katolicyzm, który tak głęboko wszedł w duszę narodu polskiego i Kościół Katolicki w Polsce mający zakorzenione silnie narodowe pierwiastki w duszy, — są bastionem w obronie duszy narodu.

Jest jeszcze jedna przyczyna oporu: to jest wychowanie polityczne społeczeństwa w najszerszych jego warstwach w okresie konspiracji pod okupacją niemiecką Abstrahując od oceny politycznych i wojskowych pociągnięć kierownictwa konspiracji i niewspółmiernych ofiar do osiągnięć — trzeba stwierdzić, że konspiracja wykonała wielkie zadanie wychowania najszerszych mas politycznie, przez co uodporniła społeczeństwo na działanie propagandy komunistycznej i zespoliła naród głębokim poczuciem wspólnoty narodowej.

OGNISKA WALKI

Chłop polski jest głównym trzonem oporu w sowietyzacji Kraju. Likwidacja warstwy ziemiańskiej i rozparcelowanie majątków wśród małorolnych miały związać chłopa z reżymem komunistycznym. Tworzenie kołchozów i PGR-ów przekreśliło te nadzieje. Próby skłócenia małorolnych z tzw. „kułakami", zaszczepienia nienawiści między biedotą a bogaczami wiejskimi nie dały rezultatów. Wieś broni się przed kolektywizacją i z cyfry 3.300 kołchozów w Polsce, połowa przypada na Ziemie Odzyskane, gdzie osiedlającego się chłopa przymusem wcielano do kołchozów.

Próby złamania chłopa przez kolektywizację, a jednocześnie konieczność podniesienia produkcji rolnej wobec narastającego kryzysu żywnościowego — stworzyły dla reżymu błędne koło. Strach przed kolektywizacją coraz większe kontyngenty i niskie ceny powstrzymują chłopa przed podnoszeniem produkcji. Reżym zaś nie chce i nie może zrezygnować, wobec nakazów Moskwy, z programu kolektywizacji, a jednocześnie pragnie zachęcić chłopa do podnoszenia produkcji.

Na skutek uprzemysłowienia Kraju, uzyskania nowych terenów przemysłowych nastąpiło przesunięcie ludności ze wsi do miast. Dwa i pół miliona nowych robotników w miastach przybyłych ze wsi wraz z rodzinami stanowi prawie 5,6 warstwy robotniczej. Próby skłócenia miasta ze wsią, robotnika z chłopem, wobec więzów rodzinnych nowej warstwy robotniczej ze wsią — nie dają żadnych rezultatów. Robotnik polski, jak i chłop na wsi jest wrogo nastawiony do reżymu. Nadmierne normy pracy, wyzysk sił fizycznych do najwyższych granic, niskie płace i obniżanie poziomu życiowego robotnika wywołują opór i samoobronę.

Postępujące upaństwowienie handlu nawet drobnego ma za zadanie likwidację niezależnej warstwy mieszczańskiej. O ile w r. 1948 wykupiono 150 tys. kart handlowych, to już w r. 51—52 tylko 40 tys..

Liczba rzemieślników zmniejszyła się do połowy stanu przedwojennego Reżym chce pozbawić te warstwy możności dorabiania się i wtłoczyć je w ramy maszyny państwowej równając stopę zamożności w dół. Rzemieślnik i dobry kupiec broni swego warsztatu pracy i pragnie powrotu swobody pracy.

MŁODZIEŻ POD OBSTRZAŁEM

Młodzież jest pod najostrzejszym obstrzałem propagandy reżymu, któ ry zdaje sobie sprawę, że przyszłość swoją może opierać na wychowanych przez siebie i urobionych na modłę bolszewicką szeregach młodego pokolenia. Młodzież stara się odsunąć od praktycznych robót politycznych i choć ulega zewnętrznie, zajmuje postawę przetrwania poświęcając się nauce, Wśród niej jest ogromny pęd do nauki, nawet najmniej zdolnych, co może w przyszłości być problemem, gdy życie samo dokona selekcji i wyeliminuje tych ostatnich z szeregów zawodowej i inteligencji Młodzież mimo specjalnego systemu zajęć, szczególnie partyjnych, absorbujących cały dzień łącznie z niedzielą, mimo nacisku, jest religijna i zapełnia kościoły w święta i uroczystości kościelne.

Zadanie walki o niepodległość spada na emigrację od której Kraj żąda jedności działania i zgody narodowej. Emigracja musi być jednocześnie jakby lekarzem dla Kraju i dawać, szczególnie upadającym na duchu, zastrzyki otuchy i wiary przez swoje jednolite działania i największy wysiłek w walce o wolność Polski. Kraj cały, jak długi i szeroki, słucha głosu emigracji i Zachodu. Ma swój sąd o emigracji, niezależny od propagandy reżymu, ale zależny od działania i poświęcenia dla prawy wolności samej emigracji.

Za obiektywne i pełne wnikliwości relacje, zebrani podziękowali p. Wernerowi długimi i gorącymi oklaskami. Po referacie odbyła się dyskusja, do której zapisało się kilkanaście osób. Prelegent wyczerpująco odpowiedział na wszystkie pytania.

JAN ROZDŻYŃSKI.

Agenci ambasady Z.S.S.R. odwiedzają emigrantów w Bradford

Bradford (kor. wł.). — Wśród uchodźców z za «żelaznej kurtyny», którzy w liczbie ponad 6000 (w tym połowa Polaków) zamieszkują miasto Bradford (w Yorkshire), od pewnego czasu grasują agenci sowieccy. Odwiedzają oni domy uchodźców, przeważnie w czasie gdy mężczyźni znajdują się w pracy. Kobiety, które nie orientując się początkowo otwierały im drzwi, teraz ryglują na spusty drzwi i nie wpuszczają nikogo aż do wieczora, gdy mężowie wracają z pracy. O wszystkich niemal wypadkach zameldowano na policji angielskiej, która z uwagą śledzi kroki sowieckich agentów.

Ostatnio do Bradford przybyli dwaj urzędnicy ambasady sowieckiej, którzy w hotelu podali nazwiska jako J. Syczew i T. Ogorodnew, narodowości rosyjskiej, zamieszkali w Londynie przy 26, The Boltons, S.W. 10.. Obaj byli w wieku około lat czterdziestu, starannie ubrani w szare garnitury i gabardynowe płaszcze. Jeden z nich płynnie mówił po angielsku, lecz z nikim w hotelu nie rozmawiał. Po przybyciu, przeszło godzinę siedzieli w hotelu zamknięci na klucz. Później udali się na miasto odwiedzając w sumie około 40 rodzin uchodźców.

Początkowo wypytywali się oni czy odwiedzeni nie wzięliby udziału w pokazie filmowym z rodzinnego kraju. Następnie zaczynali interesować się dlaczego emigranci nie wracają do domu itp.

Z rozmów tych okazało się również, że agenci doskonale orientują w danych osobistych uchodźców a nawet posiadają adresy ich krewnych w krajach ojczystych.

Agenci, którzy byli pod obserwacją angielskich detektywów wzbudzili duże zaniepokojenie wśród uchodźców. Na interwencję miejscowego posła do Izby Gmin i uchodźczych organizacji społecznych z Bradford, sprawa szantażowania uchodźców z za żelaznej kurtyny przez agentów sowieckich poruszona została w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Z dalekopisu

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU W SUDANIE

Parlament w Sudanie został rozwiązany. Ministrowie i podsekretarze stanu oraz rada wykonawcza urzędują nadal, do czasu nowych wyborów ,które odbędą się w listopadzie.

GÓRNICY AMERYKAŃSCY WRACAJĄ DO PRACY

Prezes amerykańskich związków górniczych John Lewis, polecił górnikom w kopalniach natychmiast podjąć pracę.

AMBASADOR MATSUMOTO MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dotychczasowy ambasador Japonii w Londynie Matsumoto, mianowany zostanie ministrem spraw zagranicznych w nowym rządzie, który ukonstytuuje się w ciągu bieżącego tygodnia.

WYBORY POWSZECHNE W IRAKU

Na mocy dekretu królewskiego rozwiązany został parlament w Iraku. Stosownie do prawa nowe wybory odbędą się niezwłocznie i nowy parlament zbierze się w ciągu 2 miesięcy.

Regent Abdulilah, który powrócił świeżo ze Stanów Zjednoczonych, gdzie bawił wraz z królem Fejzalem, otrzymał ze strony kilku partii politycznych prośby o zarządzenie nowych wyborów.

JUGOSŁAWIA W O.N.Z.

Jugosławia otrzymała miejsce w radzie społecznej i ekonomicznej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

DE VALERA WYCOFA SIĘ Z ŻYCIA POLITYCZNEGO?

Współpracownicy premiera irlandzkiego de Valery sądzą, iż sędziwy premier po trzech ciężkich operacjach ocznych, które przeszedł w Holandii, będzie musiał się wycofać z życia politycznego. Mimo że lekarze holenderscy uratowali jego wzrok, nie będzie w stanie pełnić licznych czynności premiera.

URODZAJ RYŻU W INDIACH

Indyjski minister wyżywienia podał do wiadomości. że sprzęt ryżu jest o 1.300.000 ton większy niż ubiegłego roku. Rząd nosi się z zamiarem stopniowego zniesienia racjonowania żywności.

SŁUSZNE ZARZĄDZENIE

Rząd portugalski wydał zarządzenie, na mocy którego wstęp do kin dla dzieci poniżej 6-ciu lat jest wzbroniony.

TRZĘSIENIE ZIEMI W REJONIE MONS

W rejonie Mons odczuto ponownie dość silny wstrząs ziemny, trwający kilka sekund. Jest to już trzeci wstrząs podziemny w ciągu ostatniego tygodnia. Kilka kominów zawaliło się.

Przyjazd gen. Sosnkowskiego

OKAŻE, CZY ISTNIEJE WOLA POROZUMIENIA

W związku ze spodziewanym przyjazdem do Londynu gen. K. Sosnkowskiego nasz korespondent londyński pisze :

Gen. K. Sosnkowski opuścił W. Brytanię jesienią 1944 r. w kilka tygodni po usunięciu go ze stanowiska Naczelnego Wodza. Przyczyną usunięcia był ostro krytyczny stosunek generała do ówczesnej polityki alianckiej, zmierzającej do oddania Polski Sowietom. Głośny rozkaz nr 19 wydany przez Sosnkowskiego oddawał niedwuznacznie jego poglądy. Usunięcie nastąpiło za czasów premierostwa p. Mikołajczyka, niedługo przed utworzeniem rządu T. Arciszewskiego.

Gen. Sosnkowski jechał do Kanady z myślą, że jego pobyt potrwa tam najwyżej kilka miesięcy. Okazało się jednak, że władze alianckie z wspomnianych wyżej względów odnosiły się do Sosnkowskiego tak nieprzychylnie, że o wyjeździe nie było mowy. Zamiast kilku miesięcy pobyt Sosnkowskiego w Kanadzie przeciągnął się na osiem lat.

Gen. Sosnkowski — aczkolwiek ze względu na to, że był szefem sztabu I. Brygady Legionów, uchodzi za człowieka obozu Piłsudskiego — reprezentuje zasadę rządu opartego o zdecydowaną większość głównych stronnictw politycznych. Podnosi się w kołach zbliżonych do generała, że jeszcze przed nominacją rządu Składkowskiego w Polsce zaofiarował ówczesnemu Prezydentowi swe usługi, zgłaszając gotowość sformowania rządu koalicyjnego, a więc obejmującego stronnictwa, które po zamachu majowym z 1926 r. były w opozycji. Oferta Sosnkowskiego została wówczas odrzucona.

Na emigracji znany jest jego pozytywny stosunek do sprawy porozumienia głównych stronnictw oraz do t.zw. umowy paryskiej.

Obecne sfery rządowe, widząc trudności sytuacji, w jakiej znalazł się rząd, podjęły wreszcie myśl zaproszenia Sosnkowskiego, licząc, że potrafi podtrzymać ich pozycję. Powróciwszy we wrześniu do Kanady po podróży do Brazylii, Sosnkowski zastał cztery listy zapraszające z Londynu : od Prezydenta, od premiera, gen.Odzierzyńskiego, od gen. Andersa i od Ligi Niepodległości. We wszystkich listach powtarzał się ten sam motyw : Obecna chwila wymaga zasięgnięcia opinii generała w sprawach doniosłego znaczenia dla przyszłości Polski. W liście gen. Andersa znajdował się ustęp dotyczący konieczności omówienia sprawy następstwa Prezydenta RP.

Z kół zbliżonych do gen. Sosnkowskiego zapewniają, że nie pozwoli on użyć się w roli czynnika jednostronnego i że nie przyjmie ofiarowanego mu ewentualnie następstwa po Prezydencie RP, jeśli przekona się, że za jego kandydaturą nie opowie się przynajmniej większość stronnictw. Poza tym przedmiotem rozmów ma być zagadnienie od tworzenia na obczyźnie Polskich Sil Zbrojnych. Jest on przeciwnikiem tworzenia armii polskiej na uchodztwie bez uprzedniego uzyskania wyraźnych gwarancji politycznych ze strony Aliantów, a zwłaszcza ze strony Stanów Zjednoczonych, w czym jest zgodny ze znakomitą większością polskich stronnictw politycznych.

W razie gdyby Sosnkowski miał się przekonać, że pobyt jego nie przyniesie zamierzonych rezultatów, należy się liczyć — powiadają — że ograniczy swą wizytę do stosunkowo krótkiego czasu i powróci do Kanady, skąd zamierza się przenieść na stałe do Stanów Zjednoczonych.

Dwaj zbiegli marynarze otrzymali prawo pobytu

Londyn (Kor. wł.). — Z reżymowego statku rybackiego „Raduń", 600 ton wyporności, który zatrzymał się celem dokonania reparacji w rejonie portu Newcastle zszedł w dniu 28 września dwudziestokilkoletni praktykant maszynowy i zgłosił się do policji prosząc o azyl. Zbiega zatrzymano w areszcie w Durham a następnie przewieziono do Brixton w Londynie. Po przeprowadzeniu dochodzeń i zbadaniu powodów zejścia ze statku brytyjskie władze imigracyjne udzieliły zbiegowi w dniu 22 bm. prawa pobytu.

Dzień później, 29 września, z tego samego statku uciekł drugi marynarz p. Stanisław Konarzewski, lat 30. P. Konarzewski prawo pobytu uzyskał tydzień temu.

Obu zbiegłymi marynarzami zaopiekowało się Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. — (d.s.).

CIĘŻKIE ŻYCIE W CZECHOSŁOWACJI

Życie w Czechosłowacji — jak o tym już parokrotnie donosiliśmy — weszło w ostatnich miesiącach pod znak kryzysu Brak nie tylko żywności ,ale i artykułów codziennej potrzeby, zaczynając od szczoteczki do zębów, a kończąc na ubraniu.

Kryzys zaczął się w chwili, gdy 100.000 robotników przeniesiono z przemysłu konsumpcyjnego do przemysłu ciężkiego, celem wykonania dostaw, narzuconych przez Sowiety.

Gdyby rząd czechosłowacki miał swobodę decyzji, zapewne mniej śpieszyłby się z przestawieniem produkcji krajowej na plan moskiewski i zachował tempo, nie budzące tak żywiołowego rozgoryczenia ludności. Jednak nacisk Moskwy okazał się za silny.

Gwałtowne wzmożenie produkcji przemysłu ciężkiego doprowadziło również do dotkliwego braku węgla. W Pradze i kilku innych miastach wyłącza się codzień prąd na szereg godzin, a ograniczenia w zimie mają być jeszcze ostrzejsze. Reakcją ludności jest bierny opór.

RADA NARODOWA

Londyn (PAT) W sobotę Prezydent RP otworzył drugą sesję Rady Narodowej, wygłaszając przemówienie na temat polityki zagranicznej i położenia w Kraju.

Z kolei prezes rady ministrów gen. dr R. Odzierzyński złożył sprawozdanie z półrocznej działalności rządu.

Porządek dzienny posiedzenia przewidywał czytanie projektów dekretów o nadaniu praw Polskiemu Uniwersytetowi na Obczyźnie, o Polskim Kościele Ewangelicko-Augsburskim na uchodźtwie oraz sprawy budżetowe.

Przewodniczył Prezes Rady amb. W. Grzybowski.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 1 listopada.

Gen. Ridgway osobiście oglądał miejsce, na którym w znanym londyńskim gabinecie figur wojskowych Madame Tussaud stanie jego figura między Trumanem a Eisenhowerem. Przedtem w Paryżu dokonano na generale pomiarów i zrobiono 30 zdjęć fotograficznych.

NA CZASIE

LISTOPAD... DLA UKŁADÓW NIEBEZPIECZNA PORA

Że listopad dla.. Polaków niebezpieczna pora, jak powiedział Wyspiański, wiadomo z dawna, już od listopada 1771 i porwania króla przez konfederatów barskich, upamiętnionego w powieści Henryka Rzewuskiego ,a później nocy listopadowej 1830, ale właściwie któryż miesiąc od tego czasu nie stał się dla nas niebezpieczny?

Tym razem, listopad zapowiada się dla... układów zachodnio-europejskich niebezpieczną porą.

Bo oto kości są rzucone. W Niemczech i we Francji postanowiono wniesienie do parlamentów układów z maja br. o samodzielności państwowej Niemiec zachodnich, podpisanego w Bonn oraz o wspólnocie obronnej europejskiej, podpisanego w Paryżu, które już zatwierdzono parlamentarnie w Waszyngtonie w lipcu br. i w Londynie w sierpniu br. W Niemczech zapowiedział Kanclerz Adenauer 19-go października br. załatwienie w ciągu listopada, a we Francji uchwaliła rada ministrów 22 października br. wniesienie do Zgromadzenia Narodowego jak najrychlejsze, przewidywane na koniec listopada.

W Niemczech załatwienie przedstawia się jako tako. Stała większość uczestnicząca w rządzie kanclerza Adenauera przez swych przedstawicieli (139 chrześcijańskich demokratów, 52 wolnych demokratów, 17 zachowawców ze stronnictwa niemieckiego, razem 208 głosów w Bundestagu na 402, ale jeszcze z luźnymi posiłkami z innych grup) jest zapewniona, co potwierdziły zjazdy ostatnie, 18 i 19 października br., chrześcijańskich demokratów w Berlinie i stronnictwa niemieckiego w Gostar. Sosjaliści (131), stanowiący trzon opozycji, pozostają stanowczymi przeciwnikami układu obronnego i rozgrywki, na tle haseł zjednoczenia Niemiec przede wszystkim i przeciw tworzeniu siły zbrojnej niemieckiej włączonej w europejską, mogą być żywe.

We Francji zawierucha na tle zatwierdzenia umów, zwłaszcza o wspólnocie obronnej europejskiej ,nabrała znacznej burzliwości.

CO GŁOWA TO ROZUM

Zwykle, gdy się mówi, że co głowa to rozum, jest w tym raczej nieco lub dużo powątpiewania. Tu jednak trzeba to powiedzieć chyba z odkrytą własną głową. Bo mowa o głowach i rozumach prezesów rad ministrów francuskich.

Byli prezesi rady ministrów są we Francji, obok każdorazowego w urzędzie w danej chwili, każdy z osobna a już szczególnie w kilku lub wszyscy razem, osobistościami o szczególnej wadze i donośności głosu. Bywa, że w trudnych przesileniach wzmacnia się rząd powołaniem kilku b. prezesów rady ministrów z tekami lub bez tek. A także z boku, bez naczelnictwa w rządzie, głos ich czy to z ław poselskich w Izbie czy na zebraniach w kraju, gdy wielkie sprawy dolegają i niepokoją, ma wydźwięk dobitny i oddźwięk rozległy.

Otóż obecnie luźny zespół francuskich prezesów rady ministrów ostatniej i nieco dawniejszej doby,, właśnie w tej sprawie umów Zachodu z Niemcami, a w szczególności umowy włączającej Niemcy w obronę europejską, rozgadał się jak rzadko i wcale nie jednobrzmiąco czy choćby zbieżnie.

Już przedwojenni: pp. Herriot, Daladier, Reynaud; powojenni: gen. de Gaulle, pp. Schuman, Bidault, Pleven, Faure; obecny p. Pinay.

ROZBIEŻNOŚCI

Rozbieżności są zrozumiałe, gdyż sprawa jest trudna, podstawy są niepewne, wyniki mogą być zawodne.

Jak gen. de Gaulle od początku sprawy uważa wspólną siłę zbrojną europejską za wskrzeszenie armii niemieckiej a podważenie francuskiej, tak ostatnio, na zjeździe stronnictwa radykalnego w Bordeaux 17 października br. wystąpili przeciw układowi p. Herriot i p. Daladier, co na zjeździe łagodzi p. Edgar Faure i b. minister p. Rene Meyer.

Oczywiście za układem są członkowie obecnego rządu, p. Robert Schuman (który jako obecny minister spraw zagranicznych rokował i podpisał układ) i twórca pierwszego pomysłu układu p. Rene Pleven (mamy do wyboru armię niemiecką włączoną do europejskiej lub niezależną), który, jako minister obrony, podtrzymywał ten pogląd na zjeździe swej grupy 18 października br. w Clermont-Ferrand.

P. Paul Reynaud na rzecz układu (drzewo niemieckie nie powinno przesłaniać lasu rosyjskiego) widzi przewagę niebezpieczeństwa rosyjskiego nad niemieckim.

P. Pinay, zgodny z ministrami swego rządu, pp. Schumanem i Plevenem, w poparciu układu, podziela wiele trosk o jego niedomagania, podobnie jak p. Bidault, towarzysz p. Schumana z MRP i radby widział dodatkowe zabezpieczenia w rękojmie, o które nie łatwo po podpisaniu.

STANISŁAW STROŃSKI

NOTATKI Z KRAJU

Pracownicy biur stołecznych są za chęcami obecnie do uczęszczania do niedawno otwartego „klubu przyjaźni polsko-radzieckiej" w stolicy. Chodzi o utrzymanie wysokiej frekwencji a dotychczasowe 500 osób dziennie wydaje się komunistom zbyt niską cyfrą.

* * *

W Warszawie rozpoczęto budowę huty stali szlachetnych, która ma być jednym z największych przedsiębiorstw metalowych stolicy.

* * *

Pomimo 9 miesięcznych starań we wszystkich możliwych urzędach i firmach państwowych zarząd kopalni Henryk-Maria nie może uzyskać dwóch plandek dla pokrycia własnych ciężarówek przewożących robotników oraz towary do sklepiku kopalni.

* * *

Nakładem ministerstwa obrony narodowej ukazała się broszura dla żołnierzy, napisana przez niejakiego Artura Hejnicza, udawadniająca szeregowym, że przed wojną żołnierz w Polsce nie miał rzekomo praw obywatelskich, a otrzymał je dopiero od „państwa ludowego".

* * *

Miarą trudności w zaopatrzeniu ludności miast w żywność są plany hodowlane t. zw. oddziałów zaopatrzenia robotniczego przy Zjednoczeniu Górniczym Jaworznicko-Mikołowskim, na rok 1953. Wynikiem prowadzenia własnych gospodarstw hodowlanych ma być tam zdobycie 15 tys. kg mięsa, 20 tys jaj oraz 2 tys. kg. masła.

* * *

Wielokrotne prośby mieszkańców ulicy Wanacja w Starachowicach o dokończenie układania jezdni na tej ulicy nie mogą się doczekać skutku, pomimo że : 1. roboty rozpoczęto już w r. 1950, — 2. sami mieszkańcy gotowi są pracować, gdyby zabrakło robotników — 3. jest na ten cel fundusz 75 tys. zł. w budżecie miejskim — 4. ulica jest rozkopana tak, że deszcze zamieniają ją w nieprzebyte jezioro — 5. leży ona na jednej z ważniejszych dróg dojazdowych do miasta.

* * *

W Turku (woj. poznańskie) otwarto fabrykę wyrobów jedwabniczych

Krótko węzłowato

- Zatopek wniósł prośbę o przyjęcie do partii komunistycznej.
- Przez szpitale O.N.Z. na Korei przeszło 110.000 rannych lub chorych jeńców komunistycznych. Dzięki znakomitej opiece śmiertelność wśród nich była minimalna.
- Wyborców w U.S.A. jest 98,4 miliona. W r. 1940 głosowało 49.900 tys., obecnie przewiduje się 55-60 milionów głosów.
- Amerykanie są silną rasą. W ubiegły piątek Stevenson wygłosił w ciągu 14 godzin 14 mów.
- Córka b. min. Ciano i Eddy z domu Mussolini — Raimonda Ciano wyszła zamąż za syna b. sekretarza partii faszystowskiej i ministra Giunta. Jest on po matce potomkiem Łucjana Bonapartego. Panna młoda otrzymała w prezencie m. in. miniaturę „Duce".
- W roku 1951 Włosi wydali 151 milionów dolarów na teatr, kino i kabarety, 72 miliony na gry i zakłady. 32 miliony na książki i czasopisma.
- Japoński poseł w Ottawie obliczył, że Kanada miałaby 2.268.000.000 mieszkańców, gdyby miała tę samą gęstość zaludnienia, co Japonia.
- W tym tygodniu odbędą się we Włoszech manewry lotnicze z udziałem jednostek włoskich, francuskich, brytyjskich i amerykańskich. Założeniem jest obrona czynna przed nalotami.

ŚRODA

29

PAŹDZIERNIKA

św. NARCYZA, bp. m.

Św. Narcyz, cieszący się u ludu wielkim poważaniem, już jako starzec został biskupem Jerozolimy, pod koniec II-go wieku. Miał opinię cudotwórcy. Umarł ok. roku 220, licząc lat 116.

Rzeczy godne widzenia w Paryżu

Muzeum pamiątek po A. Mickiewiczu. — Biblioteka Polska, 6, Quai d'Orleans, Paris (4). — W czwartki, g. 14-17. Wstęp wolny.

Wystawa obrazów polskiego malarza Van Haardt'a. — Studio Paul Facchetti, 17, rue de Lille, Paris 7.

Sztuka flamandzka. — Wystawa portretów. Muzeum Orangerie w parku Tuileries. Od 10-12 i od 14-17, prócz wtorku.

Salon fotograficzny. — Biblioteka Narodowa, 55, rue de Richelieu, od godz. 10 do 17-ej, wstęp : 70 fr.

Muzeum Braille, 66, Bd des Invalides, od godz. 10 do 12-ej i 15 do 17-ej. Wstęp bezpłatny.

Sztuka kościelna. — Palais de New-York, Av. du Pres. Wilson, od 10 do 17-ej. Wstęp : 100 fr.

Teatr Marionetek. — Muzeum Sztuki i Folkloru, Palais de Chaillot, od godz. 10 do 17-ej. Wstęp : 100 fr.

Georges Rouault. — Wystawa obrazów. Muzeum Sztuki Współczesnej, od godz. 10 do 17-ej, wstęp : 100 fr.

Sztuka Wschodnia. — Muzeum Galiera, 10, Av. Pierre-I de Serbie, od godz. 10-12 i 14-17-ej. Wstęp : 100 fr.

POLSCY TECHNICY NA MIĘDZYNARODOWYM ZJEŹDZIE

Madryt (kor. wł.) — W ostatnich dniach obradował w Madrycie 4-ty międzynarodowy kongres techników (F.I.S.I.T.A.) przy udziale reprezentantów niemal wszystkich państw Europy Zachodniej i Ameryki.

Jako jedyna delegacja inżynierów i techników pochodzących z krajów za żelazną kurtyną wzięli udział w obradach zjazdu przedstawiciele Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji, którego prezes, inż. M. Wrzecian, jest członkiem Zarządu oraz Skarbnikiem organizacji międzynarodowej.

Do Komitetu Honorowego Kongresu powołani zostali wśród innych Ambasador Kajetan Morawski i Minister Józef Potocki. Poseł Potocki uczestniczył w uroczystym otwarciu kongresu, któremu przewodniczył hiszpański Minister Przemysłu.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

Jesień w Les Gautherets

Trochę ze strachem szedłem do Prezesa Komitetu p. Bronka Jędrosza bo przed kilku miesiącami tak go w „Słowie" obsmarowałem, że aż strach.

Przyjęto mnie jednak dobrze, tylko Ciocia, opiekunka, pogroziła mi palcem — i zakazała wynosić plotki domowe na forum publiczne. Co to kogo obchodzi, że pilnuje spokoju Bronka, który stale ma „nockę" a w dzień tyle spraw, zebrań i listów, a jeszcze do tego zaczyna prowadzić szkółkę w Bois du Verne.

Obiecałem dyskrecję, ale na wszelki wypadek, by czegoś nie zapomnieć, wyjąłem notesik i rozpocząłem słuchanie.

Pan Bronek pogrzebał w stosie papierów, wyciągnął swój notes i zaczął wyliczać. Było zaś tego sporo.

„Chociaż było gorąco, a czasami nawet bardzo — przerwy w naszych zajęciach nie było. — stwierdził na początku.

W lipcu na zaproszenie wielkiego przyjaciela Polaków ks. proboszcza w Lamure s.—Azergues młodzież nasza brała udział w festynie katolickim. Doroczna pielgrzymka do Paray-la-Monial była obesłana nadzwyczaj licznie, nie brakło też nas w Lourdes. Prawie setka dzieci spędziła wakacje na kolonach letnich, prowadzonych przez nasze siostry. Od 5 tygodni w każdą niedzielę zespół nasz gra i to za każdym razem inne sztuki, w ostatnią niedzielę października wystąpił uroczyście ku czci Chrystusa Króla. Zespół nasz teatralny — jest mocny jak nigdy — grają w nim bowiem członkowie Koła Amatorskiego, Chóru i K.S.M. P. Kierownictwo ogólne dzierży prezes Dudziak który pomimo choroby zawsze jest z nami, reżyseruje p. Dziubek i ja oprawa muzyczna spoczywa w mistrzowskich rękach ks. Dziekana Wahrola. Porywamy się na sztuki coraz trudniejsze. W listopadzie np. gramy operetkę ludową „Ułan i Młynarka".



Zespół polski z Les Gautherets na festynie francuskim w La Mure-sur-Azergues.

Latem planujemy udział w festiwalu Ludowym w Douai (Nord) musimy się przecież zrewanżować Chórowi Polskich Górników, który nas odwiedził w tym roku.

Dbamy też o szkółkę, absolwenci tegoroczni jak zwykle otrzymali pamiątkowe książki, stale zachęcamy rodziców do pilnowania młodzieży. Nie darmo uchodzimy za jedną z najbardziej „polskich" kolonii we Francji.

Ostatnim naszym dorobkiem to zreorganizowana biblioteka — kto mógł zasilił ją w książki — koledzy Dębscy i Tomicki zaofiarowali całe swe zasobne biblioteczki dla dobra ogółu".

Dałoby się jeszcze wiele mówić, ale kopalniana „dakotka" (tramwaj) nie czeka — pożegnałem więc miłego prezesa — do następnego razu.

(Kor)

Przed sądem Czytelników

L. de P. (Wsch. Francja). — Czytam dopiero drugi miesiąc „Słowo Polskie" i przyznam się, że namyślałem się długo nim zdecydowałem się na prenumeratę. Prócz „Słowa Polskiego" mamy we Francji jeszcze kilka pism (nie licząc już „polskiej" „L'Humanite" wychodzącej w Paryżu). Pisma te zwalczają się nawzajem. Co gorsze, każde z nich w inną trąbę dmie i każde ma własnego bożka politycznego. Czytałem te pisma i czytam nadal, ale ich artykuły pełne jadu rozstroiły moje nerwy. Powyższe gazetki mogłyby głosić jedność i zgodę wśród emigracji, zwalczać komunizm i jego przyjaciół, którzy prześladują naród polski, dodawać otuchy i wiary w lepsze jutro. A one kłócą się ze sobą.

Natomiast „Słowo Polskie" czytam z przyjemnością, gdyż ma jeden cel: uwolnić naród polski z pod czerwonego jarzma. Jeden z przedstawicieli tych innych pism zarzucił mi, że czytam „kapitalistyczną" gazetę. Odpowiedziałem mu, że jest to jedyna gazeta, która pragnie zgody, a nie uznaje prywaty i partyjnych kłotni.

Widząc te szlachetne cechy „Słowa Polskiego", życzę Dziennikowi panów jak najlepszego powodzenia.

Polonia we Francji

LILLE.

Rejestracja uchodźców. Zarząd Koła SPK w Lille zawiadamia, że Biuro Koła wznowiło załatwianie rejestracji w Office Francais de Protection des Refugies et Apatrides, które powstało na miejsce zlikwidowanego I.R.O.

POLSKIE PRZEDSZKOLE W DOMU KOMBATANTA

Zarząd Koła SPK w Lille zaprasza swoich członków (żonatych wraz z ich małżonkami) na Zebranie Informacyjne, które odbędzie się w niedzielę 2 listopada o godz. 16 w Domu Kombatanta w Lille. Na zebraniu tym Zarząd Koła przedstawi nowy projekt, dotyczący uruchomienia Przedszkola dla dzieci w wieku od 2 do 6 lat. Przedszkole to byłoby czynne w każdy czwartek od godz. 8.30 do 17.30, z zapewnieniem posiłków dla dzieci w Domu Kombatanta.

Zarząd S.P.K.

Zaduszki. Okręg Półn. Federacji P.Z.O.O. zawiadamia, że uroczystość złożenia hołdu poległym i zmarłym Kolegom oraz zapalenie świateł na ich grobach odbędzie się w sobotę 1 listopada na cmentarzu południowym w Lille (rue du Fbg des Postes). Zbiórka przy bramie cmentarnej o godz. 15. Dojazd tramwajem D.

Obchód Święta Niepodległości Okr. Półn. Federacji P.Z.O.O. zawiadamia całą Polonię z Lille i okolic, że uroczysty obchód „Święta Niepodległości" odbędzie się w Domu Kombatanta w Lille we wtorek 11 listopada według następującego programu: o godz. 9 — Msza św. w Kaplicy Polskiej kościoła St. Etienne (rue de d'Hopital Militaire); o godz. 16 — Akademia z bogatym programem artystycznym oraz o godz. 18 — Zabawa Taneczna przy dźwiękach polskiej orkiestry pod dyr. Czesława Krerowicza.

Indywidualne zaproszenia nie będą rozsyłane. Organizacje polskie proszone są o wydelegowanie pocztów sztandarowych na nabożeństwo.

Zarząd Okr. P.Z.O.O.

POTIGNY.

Stow. Polskich Kombatantów zawiadamia wszystkie Towarzystwa ze sztandarami oraz Rodaków z Potigny, Gouvix, St. Germain-le-Vasson, Mondeville, Giberville, itd., iż w dniu 1 listopada o godz. 17 odbędzie się uroczystość na polskim wojskowym cmentarzu w Langannerie. Wspólna modlitwa oraz palenie świec na grobach. Rodacy z Potigny będą mieli samochód ciężarowy na przejazd, który o godz. 16.30 odjedzie z cmentarza miejscowego. Wszystkich Rodaków i organizacje serdecznie zapraszamy.

Za Zarząd: **Barylak,** prezes.

Sukces polskiej pieśniarki w Madrycie

Polacy zamieszkali w Madrycie mieli ostatnio okazję usłyszeć polskie piosenki w wykonaniu artystki teatru Hemara p. Janiny Jasińskiej która dzięki staraniom Koła SPK w Madrycie wystąpiła w radiu hiszpańskim (Radio Nacional) oraz dwukrotnie na estradzie.

Główny występ miał miejsce w sali koncertowej Circulo Cultural De Medina, gdzie polską artystkę przedstawił licznej i wyborowej publiczności poeta Józef Łobodowski. Ponieważ większość piosenek p. Janina śpiewała w języku polskim p Łobodowski prowadząc konferansierkę zręcznie i z dużą swobodą intrepretował ich treść w języku hiszpańskim.

Publiczność przyjęła polską artystkę nadzwyczaj sympatycznie, a po pierwszej piosence entuzjazm był powszechny. Na życzenie publiczności p. Janina bisowała kilkakrotnie.

Drugi występ miał charakter czysto polski. Pani Janina wystąpiła wspólnie z poetą Łobodowskim w wieczorze dla studentów , na który została zaproszona cała kolonia polska oraz studenci z innych krajów znający język polski. Pieśniarkę w imieniu studentów powitał młody architekt p. Adam Milczyński.

Tym razem szczególnie oklaskiwano piosenki satyryczne Mariana Hemara, które p. Janina śpiewała z prawdziwym artyzmem uwydatniając również swe zdolności aktorskie.

W swojej części programu p. Łobodowski odczytał kilka fraszek i satyr, w którym wielbił alkoholowe produkty ziemi hiszpańskiej (nie bez powodu!!) oraz swoją doskonałą satyrę na biurokrację. **A. R.**

PODZIĘKOWANIE

Wielce Szanowny P. Redaktorze,

W imieniu Komisji Koordynacji Opieki Społecznej składam serdeczne podziękowanie za umieszczenie na łamach Pańskiego poczytnego pisma artykułu o naszej działalności oraz apelu o składanie ofiar na paczki gwiazdkowe dla chorych.

Mamy nadzieję, że spopularyzowanie naszej akcji w piśmie o tak szerokim zasięgu niewątpliwe przyniesie pozytywne dla nas rezultaty.

Dziękując raz jeszcze, łączę wyrazy głębokiego poważania.

Anna Januszajtis, sekretarz.
Londyn

Listy do Redakcji
O JĘZYKU POLSKIM i FRANCUSKIM

Chcę podać kilka uwag na temat szkolnictwa polskiego we Francji. Ponieważ mam dzieci i codzień obserwuję to zagadnienie ze strony praktycznej, nie chcę się wdawać w akademicką dyskusję ludzi bez rodzin, pozbawionych praktycznego punktu widzenia.

1. Główną rolę w zachowaniu języka polskiego odgrywa rodzina. Dziecko uczęszczające do szkoły, poza rodziną przebywa w środowisku francuskim. Nawet dzieci wyłącznie polskie w zabawie posługują się językiem francuskim.

2. Drugie stwierdzenie: pokolenie tu urodzone widzi Polskę jako coś mało realnego; nie zna jej, nie widziało jej; słyszy często o paczkach wysyłanych do rodziny w Kraju.

3. Do polskiego personelu nauczycielskiego podchodzić należy w sposób indywidualny. Wiemy, że sanacja wysyłała za granicę tylko swoich ludzi. Wiem dalej, że wielu z dawnych nauczycieli już po roku 1945 odgrywało wybitną rolę jako ludzie zaufania konsulatów reżymowych, a dopiero odwołanie ich do Kraju zmusiło ich do zerwania z reżymem.

Przytoczę dwa konkretne wypadki. Pewna nauczycielka która należy do Niezależnego Związku Nauczycieli, a przed wojną groziła przykrymi konsekwencjami nauczycielce, która nie chciała zakładać Zw. Pracy Ob. Kobiet. A co sądzić o pewnym przedwojennym nauczycielu, zjawiającym się jako D.P. we Francji, który na reżymowej kolonii proponuje pogadankę dla dzieci na temat Dzierżyńskiego? Chwali się on, że przed wojną był dyrektorem szkoły powszechnej na kresach, zaś po 1945 r. — wizytatorem szkół polskich na terenie Niemiec, z ramienia rządu londyńskiego.

4. Faktem jest, że przynajmniej połowa dzieci polskich ma obywatelstwo francuskie. Jakich używać argumentów, by takie dziecko uczyło się po polsku? Jak postępować z dziećmi małżeństw mieszanych? Może ktoś z czytelników poda propozycje.

5. Obserwując rodziny polskie w Anglii zauważyłem, że dzieci mówią ze sobą po angielsku. Rodzice często nawet nie uczą czytać po polsku, by się dwa języki „nie pomieszały". Tak mi powiedziano. Wydaje mi się że dzieci t.zw. inteligencji w Anglii idą szybciej ku wynarodowieniu, niż dzieci robotników we Francji.

Nasuwają mi się następujące wnioski: promieniowanie kultury francuskiej jest silniejsze niż polskiej; oba języki — polski i francuski należy traktować jako równie cenne, z podkreślaniem momentu uczuciowego dla języka polskiego.

Uwaga o dzieciach polskich w Niemczech: wejdą one w gospodarkę niemiecką i potencjał niemiecki. Winno się je usunąć spod wpływów niemieckich, zatem wywieźć z Niemiec.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

W SOBOTĘ 1 LISTOPADA — W DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Odsłonięcie nagrobka C. Norwida w Montmorency

O godz. 11-ej w kościele polskim (rue St-Honore, 263 bis) nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Cypriana Norwida, które odprawi ks. prał. Kazimierz Kwaśny, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Kazanie wygłosi ks. prof. Marian Piotr, kapelan „Veritasu" i polskiej młodzieży akademickiej w Paryżu.

Pierwsze rzędy ławek w kościele są przeznaczone dla zaproszonych gości polskich i francuskich, władz i członków Komitetu.

O godz. 15-ej na cmentarzu polskim w Montmorency odsłonięcie nagrobka Cypriana Norwida na zbiorowej mogile. Nagrobek poświęci ks. dziek. Augustyn Gałęzewski, proboszcz polskiego kościoła w Paryżu. Odsłonięcia nagrobka dokona amb. Kajetan Morawski, przewodniczący Komitetu ; wygłosi on przemówienie i odczyta „akt erekcyjny". Następnie przemówią p. Witold Nowosad — imieniem Komitetu, p. Tymon Terlecki i p. Stanisław Baliński, w imieniu organizacyj Polskich Pisarzy na Obczyźnie, p. Czesław Chowaniec — imieniem Biblioteki Polskiej — po czym nastąpi składanie wieńców.

W czasie uroczystości polski chór kościelny pod batutą p. Szemro odśpiewa na początku pieśń „Bogu Rodzica, a na końcu uroczystości — „Boże, coś Polskę".

Uroczystość będzie transmitowana do Kraju przez Radio Wolnej Europy — Sekcję Polską oraz przez Sekcję Polską radiofonii francuskiej w Paryżu.

***

Komitet podaje do wiadomości wszystkich Polaków, że o godz. 14-ej z przed Domu Kombatanta (20, rue Legendre, Paris XVIIe, tel. WAGram 00-45) wyjadą autobusy do Montmorency; koszt przejazdu w obie strony wynosi 340 fr. ZGŁOSZENIA DO CZWARTKU, 30 PAŹDZIERNIKA, godz. 17-ta, osobiście lub telefonicznie u p. Domańskiego, sekretarza S. P. K.

Pociąg z Paryża Gare du Nord do Montmorency, z przesiadaniem w Enghien-les-Bains, odchodzi o godz. 13.59.

120.000 Europejczyków wyemigruje w przyszłym roku

Budżet „Międzynarodowego Komitetu Europejskiej Migracji" wynosi na rok 1953 równo 37 milionów dolarów, z czego 34,6 miliona pochłoną wydatki na transport. Przewiduje się emigrację 120.000 Europejczyków, w tym 40.000 z terenu Zach. Niemiec, 43.600 z Włoch i Triestu, 10.200 z Austrii, 9.000 z Holandii, 4.700 z Grecji i 11.300 z innych krajów Europy.

Ponadto przewiduje się wywiezienie 1.300 Europejczyków z Szanghaju.

NOTATKI LONDYŃSKIE

NOWE WŁADZE STOW. TECHNIKÓW POLSKICH W WIELKIEJ BRYTANII

W niedzielę 19 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Polskich Techników w W. Brytanii. Stowarzyszenie grupuje w swych szeregach inżynierów i techników polskich, nostryfikując ich polskie dyplomy u władz brytyjskich.

W pierwszej części zebrania sprawozdania złożyli: prezes Zarządu Głównego inż. A. Wasiutyński, przew. Kom. Wer. inż. W. Bastyr, skarbnik inż. J. Morawicz oraz przew. Kom. Rew. inż. T. Chąciński. W dyskusji nad sprawozdaniami poruszono między innymi sprawę biblioteki Polish University College oraz omówiono nowe zasady regulaminu Kom. Wer. w sprawie klasyfikowania członków. Ustępujące władze otrzymały absolutorium z podziękowaniem.

W wyniku przeprowadzonych uzupełniających wyborów skład Zarządu przedstawia się następująco : Prezes — inż. M. Batkowski, członkowie : Z. Gołębiowski, H. Krasuń, J. Morawicz, J. Flaum, S. Kontowtt A. Zagórski, R. Wajda, F. Połujan, W. Dłużniewski.

Zebraniu przewodniczył inż. A. Krzyczkowski, sekretarzował inż. S. Chmieliński. (m)

POSIEDZENIE RADY ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRYTANII

W piątek 24 b. m. odbyło się w Domu Komb. w Londynie kolejne zebranie Rady Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii. Zebraniu przewodniczył prezes Rady mec. S. Choynacki. Na posiedzeniu Rada : uchwaliła regulamin stałych komisji Zjednoczenia, wybrała komisję składek oraz wysłuchała sprawozdania prezesa Zarz. Zjedn. mec. W. Borkowskiego z bieżących prac Zarządu. (m)

NOWE KOŁO S.P.K.

W Eastwood Hostel założone zostało nowe koło Stow. Polskich Kombatantów. Zebranie zagaił prezes Kom. Org. p. Isański, po czym przewodnictwo objął p. Łukasiewicz Sekretarzował p. Graca.

Po referacie p. J. Banacha, ref. org. koła SPK z Derby, zebrani uchwalili zawiązać koło SPK. W skład nowego Zarządu Koła weszli pp. : Tylka — prezes, Graca — sekretarz. Famula — skarbnik i Podola — bibliotekarz. Do Kom. Rew. weszli pp: Swoboda — przewodniczący i Łukasiewicz — członek Komisji. Delegatem na zjazdy SPK wybrany został prezes Koła p. Tylka. (m)

Tak cicho, że nieomal nieprawda

Ludzie doszukujący się dziury w całym opowiadają sobie na ucho, że w PPS zarysowały się dwie tendencje: Jedną reprezentują pp. Zaremba i Białas. Pragną oni porozumienia z Mikołajczykiem, sądząc, że porozumienie z tzw. obozem rządowym nie jest do zrealizowania ze względu na opory w tym obozie. Drugą grupę reprezentuje p. Ciołkosz, ten, którego w obozie rządowym od kilku lat okrzykuje się jako najbardziej nieustępliwego. Sądzi on, że porozumienie musi być dokonane na płaszczyźnie legalizmu, pod warunkiem ustąpienia p. Zaleskiego ze stanowiska Prezydenta R.P. i sprzeciwia się kategorycznie zejściu z platformy legalizmu.

***

Natomiast w kołach rządowych trwa napięcie: Trzy grupy tj. Str. Ludowe „wolność", klub chrześcijańskich demokratów i jednoosobowy zespół prof. Pragiera przeprowadziły długą, ale bezowocną kampanię za zdymisjonowaniem gen. Odzierzyńskiego, by stworzyć nowy rząd pod przewodnictwem chronicznego i niestrudzonego kandydata na premiera p. Rusinka. Oczywiście nie mówi się o tym, ale cichym zadaniem tego rządu byłoby niedopuszczenie do jakiegokolwiek porozumienia między Stronnictwem Narodowym, P. P. S. a Ligą Niepodległości i tzw. kołami wojskowymi na wypadek, gdyby otworzyła się taka możliwość po przyjeździe gen. Sosnkowskiego. Jak wiadomo, gen. Odzierzyński ostał się. To też trzy wspomniane grupy rozwijają gorączkową działalność w kulisach, żeby judzić jedną grupę w PPS przeciw drugiej. PPS przeciw SN, SN przeciw kołom wojskowym a koła wojskowe przeciw Lidze Niepodległości. Zawile.

CICHO-CIEŃ.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

65

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zaręcza się z nią w drodze. Hanka dzieli z nim trudności i przygody przeprawy przez Czechy. Rozchorowawszy się, kapitan zatrzymuje się z Hanką u niemieckiego lekarza, Dr Kudlicka, który prosi go o odszukanie jego synów we Włoszech oraz wysłanie listu do Monachium. W Pilznie kapitan udaje się do ameryk. komendy, aby porozumieć się tam z polskim łącznikiem wojskowym.

— Jeden Niemiec, u którego zatrzymałem się na noc, prosił mnie, abym wrzucił ten list do skrzynki pocztowej.

— A dlaczego sam tego nie zrobił?

— Nie wiem. Prawdopodobnie zależało mu na pośpiechu. Wiedział, że jadę do Pilzna...

— Erika Kudlick? Pan zna tę osobę?! — spytał ze zdumieniem.

— Nie. Nie znam.

Oficer podniósł słuchawkę telefoniczną i przez dłuższy czas rozmawiał z kimś po angielsku. Czesław nie zrozumiał ani jednego słowa, wyczuł jednak, że sprawa przybiera bardzo niekorzystny obrót. Zwłaszcza jeden szczegół zwrócił jego uwagę. W rozmowie co chwila powtarzało się nazwisko Erika Kudlick. W pewnym momencie oficer przerwał rozmowę i nie odkładając słuchawki zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Gdzie mieszka ten Niemiec, który doręczył panu list do Eriki Kudlick? Może pan podać jego dokładny adres?

— Niestety nie. Wiem tylko tyle, że mieszka niedaleko stacji kolejowej «Terlickie Wary». Ponadto mogę dodać, że jest lekarzem. Sądzę, że dokładny adres odnajdzie pan w książce telefonicznej.

— Jak mu jest na imię?

— Nie wiem.

Po udzieleniu tej informacji Czesław znowu przez dłuższy czas był świadkiem niezrozumiałej dla niego rozmowy telefonicznej. Mówiono po angielsku. W pewnym momencie, podobnie jak poprzednio, oficer zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Jak brzmi prawdziwe pańskie nazwisko?

— Czesław Porczyński.

Amerykanin skończywszy rozmowę, odłożył słuchawkę, następnie usiadł za biurkiem i nie spuszczając z Czesława wzroku, zaczął ostrym i urzędowym tonem:

— Proszę powiedzieć szczerze — pan jest Polakiem, czy Niemcem ?

— Dlaczego pan o to pyta? — odparł Czesław podobnym tonem.

Oficer wykonał nieokreślony ruch ręką:

— Mówi pan tak biegle po niemiecku... A poza tym ma pan tak dobry akcent...

Czesław patrzył na oficera amerykańskiego ze wzrastającym zdumieniem.

— Gdybym był Niemcem — rozpoczął po chwili — nie zgłaszałbym się przecież do polskiego oficera łącznikowego...

— A jednak nie będzie się pan mógł z nim zobaczyć.

— Dlaczego?

— Bo narazie zatrzymuję pana do dyspozycji amerykańskich władz wojskowych. Dopóki nie ustalimy pańskiej tożsamości nie będzie pan mógł się komunikować z żadnymi osobami. Sądzę, że pan mnie dobrze zrozumiał...

XLIV.

Świetlica, w której Hanka siedziała przepełniona była ludźmi. Oprócz Polaków, którzy stanowili tutaj większość, spotykało się Belgów, Francuzów, Holendrów a nawet Anglików. Wszyscy starali się pozałatwiać konieczne formalności, a następnie udać się do swoich krajów. Najczęściej widziało się byłych więźniów obozów koncentracyjnych, oraz ludzi, którzy zostali wywiezieni do Niemiec na przymusowe roboty. Nagle do sali weszło dwóch elegancko ubranych panów. Hanka ze zdumieniem rozpoznała w nich — Kińskiego i inżyniera Szwedowskiego. Zerwała się z krzesła i żywo podbiegła do nich.

— Co panowie tutaj robią? — zawołała radośnie. — Kiedyście przyjechali?

— Godzinę temu — padła odpowiedź, wypowiedziana dziwnie poważnym tonem. — Przyjechaliśmy samochodem...

— A myśmy się tak szalenie bali o panów. Nic wprawdzie nie mogliśmy pomóc, ale...

Szwedowski niecierpliwym gestem ręki przerwał w pół zdania:

— Dziś są takie czasy, że nikt nikomu pomóc nie może, każdy musi myśleć o sobie. Wydostaliśmy się z tego czeskiego piekła tylko dlatego, że człowiek ma głowę na karku, no i trochę szczęścia...

— Jak to było? Niech panowie opowiedzą? — dopraszała się o szczegóły.

— Najpierw trzeba usiąść — zadecydował inżynier. — Jestem zmęczony i trochę głodny. Słyszałem, że tutaj w Pilznie mają doskonałe piwo. Musimy spróbować, profesorze — zwrócił się do Kińskiego. — W Warszawie przed wojną liczyli pięć złotych za butelkę. Drogo, bo drogo, ale piwo znakomite...

Powiedziawszy to inżynier położył na stole podróżną torbę i wskazując wolne krzesła zaprasza:

— Siadajcie, a ja pójdę zobaczyć, czy nie ma tutaj jakiejś przyzwoitej restauracji.

Kiedy za chwilę Hanka została sama z profesorem zauważyła, że Kiński jest bardzo zmieniony. Na twarzy jego malowało się zmęczenie.

— Niech pan siada i odpoczywa — odezwała się serdecznie. — Proszę narazie nic nie mówić. Trzeba nabrać sił.

Kiński osunął się ciężko na stojący obok fotel i odetchnął głęboko. Następnie rozpiął płaszcz i rozejrzał się.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Odkrywca streptomycyny -- laureatem Nobla

W czasie, gdy szalała na świecie wojna, w styczniu 1944 r. profesor mikrobiologii na uniwersytecie Rutgers w Stanach Zjedn. dokonał nadzwyczajnego odkrycia w gardle kurczęcia: mianowicie znalazł tam mikroskopijny grzybek, zwany „actynomyces griseus". Grzybek ten, podobnie jak odkryty w Wielkiej Brytanii w pierwszych latach wojny przez sir Aleksandra Fleminga „penicylius" — okazał się czynnikiem bakteriobójczym, a więc jednym z największych sojuszników człowieka w walce z chorobami.

Tym profesorem-odkrywcą był Selman Abraham Waksman, urodzony w okolicy Kijowa w Rosji carskiej w 1888 r. Wraz z rodzicami wyemigrował on do Stanów Zjednoczonych, których jest obywatelem od 1915 r. Odtąd poświęcił się pracy naukowej na uniwersytetach amerykańskich, specjalizując się w studiach nad mikrobiologią ziemi. Cierpliwa praca naukowa w ciągu kilkunastu lat doprowadziła go do odkrycia streptomycyny, to jest tego antybiotyku, który leczy skutecznie pewne postacie gruźlicy, szczególnie płuc i nerek.

Penicylina, która była odkryciem wcześniejszym, wzbudziła ogromne nadzieje w świecie lekarskim i wśród chorych; ale niestety, wkrótce okazało się, że istnieją bakterie, które bardzo rychło stają się odporne na działanie penicyliny. Przeciw nim właśnie, przynajmniej niektórym, okazała się skuteczną streptomycyna Waksmana; chodzi tu szczególnie (poza gruźlicą) o zapalenia płuc i opon mózgowych.

Waksman, który zasługę odkrycia streptomycyny dzieli z innym lekarzem amerykańskim, dr Schatzem, jest sam odkrywcą innego jeszcze antybiotyku „neomycyny", bardzo skutecznej w niektórych chorobach skóry, a także zabijającej bakterie jelitowe, co umożliwia przeprowadzenie bez większego ryzyka skomplikowanych operacji.

Słusznie też uważa się Fleminga i Waksmana za dwu głównych dobroczyńców ludzkich w czasach powojennych.

Waksman jest człowiekiem bardzo skromnym, którego jedyną pasją życiową jest nauka. Żonaty z emigrantką rosyjską, ma syna — lekarza w Bostonie. Już od kilku lat dr Waksman przeznaczał dochody ze swych odkryć na dalszy rozwój instytutu mikrobiologii; oświadczył też, że swoją nagrodę Nobla (12 milionów franków francuskich) przeznacza prawie w całości na ten cel.

DZIECI RZĄDZĄ SIĘ SAME

W AUTONOMICZNYCH GMINACH

W momencie zawieszenia broni w całej Europie znajdowały się dziesiątki tysięcy dzieci bez dachu nad głową, włóczących się całymi bandami lub małymi grupkami, przymierających z głodu, narażonych na zło i wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa, jakie zagrażają nieletnim w krajach spustoszonych przez wojnę. Cały tragizm sytuacji pojęli ci, którzy chcieli przyjść z pomocą dzieciom. Jednym z pierwszych, którzy chcieli zrealizować tę pomoc, był Ojciec Flanagan — wielki przyjaciel dzieci — który już zapoczątkował działalność w tym kierunku w Ameryce.

„NIE MA DZIECI ZŁYCH"

O. Flanagan wychodził z następującego założenia: „Nie ma dzieci złych i zepsutych. Są dzieci nieszczęśliwe — ofiary niedomagań społecznych. Trzeba je oderwać od złych wpływów i uczynić szczęśliwymi"...

Powstało „miasto dzieci O. Flanagana". Młody duchowny zastosował w swoim „mieście dzieci" zasadę samorządu. Dzieci, pod dyskretną opieką, miały same kierować swoim „miastem". Burmistrzowie, sędziowie, kierownicy rządzili tym małym światkiem, będąc zań odpowiedzialni.

Doświadczenie udało się w stu procentach. W Ameryce, jak również w Europie, zaczęły powstawać „społeczności dzieci", gdzie małoletni tworzyli „rodziny", pracowali dla swego „miasta" kierując nim i ucząc się rzemiosł.

PO WOJNIE

Po wojnie O. Flanagan przyjeżdża do Europy. Współpracuje w organizowaniu społeczności dzieci we Włoszech, w Niemczech, Szwajcarii. Jednak jego nadwątlone zdrowie nie wytrzymuje tego wysiłku. Umiera w Niemczech w 1948 r. Ale jego idea przetrwała.

Obecnie ilość „społeczności dziecięcych" jest znaczna, zwłaszcza we Włoszech, gdzie dzieci były narażone na niewypowiedziane cierpienia. We Francji, mimo że dzieci nie były tak upośledzone jak w krajach pobitych, „społeczności dziecięce" powstały w dość dużej ilości.

„PROMIEŃ SŁOŃCA

Los chciał, że zetknęłam się z przypadkiem szczególnie przykrym. Pewna kobieta, by móc prowadzić swobodny tryb życia i nie być skrępowana obecnością córeczki już podrastającej — pozostawiła ją własnemu losowi.

Kobieta ta, niezamężna, sama z kolei porzucona przez ojca dziecka, miała „prawo" postąpić w ten sposób. W podobnych wypadkach nie mówi się o „matczynym sercu"; ten czynnik nie odgrywa tu żadnej roli. Patrząc na to z innego punktu widzenia, nie można potępić takiej kobiety. Porzucenie przez ojca dziecka jest często ciosem rujnującym serce młodej matki.

Znała tę kobietę. Chciałam pomóc dziewczynce, której przedwczesne zetknięcie się z całą brzydotą życia było przerażające. Wiedziałam, że istnieją społeczności dzieci, zwane „Promieniami Słońca", założone przez sędziego H. Rollet. Pierwsza instytucja tego rodzaju powstała w Gebwiller (dep. H!t Rhin) w 1933 roku.

Postanowiłam pojechać do St-Etienne du Gres, gdzie „Promień Słońca — Pomeyrol" kierowany jest przez p. Bourguet i panią Remade, sekretarkę i współpracowniczkę sędziego Rollet.

BYLE WIĘCEJ

Pomeyrol — dawna rezydencja hrabiów de Pomeyrol — przyjęło mnie w sposób doprawdy zachwycający: otoczyła mnie gromadka dzieci w wieku od 5 do 7 lat, rozbawionych i szczęśliwych.

Kierownicy Pomeyrolu zapoznają mnie z organizacją „Promienia Słońca". Zwiedzam duże i jasne pokoje, które w niczym nie przypominają smutnych sypialni sierocińców. Obserwuję dzieci. Są szczęśliwe i wesołe, przymilne i pełne zaufania. Starsze rozmawiają z dyrektorem o kwestiach dotyczących Domu. Ich uwagi i życzenia są brane pod uwagę. Atmosfera tej „rodziny" jest pełna wesela i serdeczności, której dziecko przede wszystkim potrzebuje i która jest podstawowym warunkiem jego normalnego rozwoju.

„Rodzice chrzestni" są cennymi pomocnikami. Zabierają dzieci na wakacje, przysyłają paczki, korespondują z nimi...

Żegnam moich nowych przyjaciół. 6-letni malec rzuca mi się na szyję i całuje bez końca. Prosi, bym do niego napisała... Jeden „duży" odprowadza mnie do stacji... Wracam do Paryża z wrażeniem, że widziałam coś pięknego i bardzo podnoszącego na duchu. Ale trzeba by jeszcze wielu takich „Promieni Słońca", bo ilość dzieci, które żyją w warunkach narażających je na niebezpieczeństwa moralne i fizyczne, jest ogromna.

Marta BERNARD

SPORT — OSTATNIE REZULTATY

TOUR DE LOMBARDIE

Wyścig dookoła Lombardii był 46-ym z rzędu, pierwszy odbył się w roku 1905. Jest to ostatni kolarski wyścig klasyczny w obecnym sezonie. W dotychczasowych biegach trzykrotnie (1936, 1939 i 1940), zwyciężył Bartali, i również trzykrotnie (1946, 1948 i 1949) Coppi. W ubiegłym roku piękne zwycięstwo odniósł Louison Bobet. Trasa biegu wynosi 226 km i jest pełna mniejszych i większych pagórków.

W tegorocznym wyścigu zwyciężył Włoch Minardi, przed 7-ma swoimi rodakami. Jako pierwszy obcokrajowiec przyjechał na metę na 9-ym miejscu Louison Bobet, tuż przed Kublerem. Coppi, Bartali, Magni, Robie itd. ukończyli wyścig w grupie kilkudziesięciu kolarzy, która wpadła na metę razem, o 25 sek. za zeszłorocznym zwycięzcą, Francuzem Bobet.

Z BOKSU

W Nowym Jorku odbył się mecz bokserski między byłym mistrzem świata wagi ciężkiej Ezzard Charlem a Argentyńczykiem Brionem. Zwyciężył na punkty Amerykanin. Wykazał on przytem doskonałą formę, a nawet — jak zgodnie stwierdzono — było to najlepsza walka całej jego kariery. Podobno istnieją już plany zorganizowania meczu między obecnym mistrzem świata Marciano a Charlem.

Bokserzy polscy na emigracji nie próżnują. Wystąpili oni ostatnio na kilku meczach, gdzie walczyli z różnym szczęściem. W Genewie Roman Dąbrowski, znany bokser wagi półśredniej, walczył z Włochem Rizzotti w 10 rundach. Zwyciężył Włoch bardzo nieznacznie na punkty; mimo to Polak bardzo się podobał i wykazał, że wymierza doskonałe ciosy.

W Paryżu Smolarski w 3-rundowej walce wygrał na punkty z Semerem, a Sienkiewicz przegrał lekko na punkty z Hiszpanem Moranem. Obaj bokserzy stoczyli najpiękniejszą walkę wieczoru.

W Auchel tutejszy bokser Grudzień, pokonał w wadze koguciej Francuza Gide z Roubaix przez techniczne k.o. w 4-ej rundzie.

Z LEKKIEJ ATLETYKI

Na zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w Pradze, młody Czech Jungwirth uzyskał najlepszy tegoroczny czas na świecie w biegu na 800 m, bo 1'48"7. Jest to piąty najlepszy czas w ogóle uzyskany na tym dystansie. Przypomnijmy, że rekord świata wynosi 1'46"6 i należy do Niemca Harbiga, a zwycięzca ostatniej Olimpiady, Amerykanin Whitfield uzyskał na 800 m. 1'49"2, wyrównując w ten sposób rekord olimpijski. Rekord Francji wynosi 1'48"3 i należy do Hansenna.

Zawodnki belgijski Haest ustanowił nowy rekord Belgii w rzucie młotem wynikiem 52,88 m. Dawny rekord należał do tego samego miotacza i wynosił 51,79 m.

Na zawodach w Budapeszcie dwóch zawodników uzyskało dobre czasy w biegu na 10 km. Są nimi: Garay — 30'18"4 i Beres — 30'19"8.

Z PIŁKI NOŻNEJ

W rozegranym w Sztokholmie międzynarodowym meczu piłkarskim między reprezentacjami Szwecji i Włoch uzyskano wynik remisowy 1:1. Pierwszą bramkę zdobyli w 8-ej minucie Włosi, a w 15-ej wyrównali Szwedzi. Lepsze wrażenie zostawili na publiczności goscie, którzy okazali się technikami wyższej klasy i graczami szybszymi.

W Bari druga reprezentacja Włoch pokonała jedenastkę Egiptu 6:1. Już do przerwy prowadzili Włosi 3.0.

LEONIDAS — AKTOREM?

Słynny piłkarz brazylijski Leonidas, którego Polacy przypominają sobie z sensacyjnego meczu, jaki w ramach mistrzostw świata odbył się przed wojną między reprezentacjami Polski i Brazylii, postanowił zostać aktorem. Należy on już do trupy teatralnej w Rio-de-Janeiro, której jest impresariem. Ostatnio Leonidas był trenerem drużyny piłkarskiej w Sao Paulo, funkcja ta jednak nie dawała mu pełnego zadowolenia i zostając aktorem zamierza on odnieść nowe sukcesy.

O PUCHARZE DAVISA

W święta Bożego Narodzenia odbędzie się w Australii finał tenisowy o puchar Davisa między gospodarzami i Stanami Zjednoczonymi. W międzyczasie Amerykanie będą walczyć jeszcze ze zwycięzcą meczu Włochy—Indie, jednak nikt nie liczy się z tym, że mogą oni zostać wyeliminowani przez jedno z tych państw.

Amerykańska Federacja Tenisowa wyznaczyła na mecze tenisowe Seixasa, Richardsona i Clarka. Wszyscy są zgodni w tym, że zespół ten jest jednym z najsłabszych, jakie Stany Zjednoczone kiedykolwiek posiadały. Seixas jest co prawdą pierwszą rakietą Ameryki, ale Richardson jest sklasyfikowany dopiero na 9-ym, a Clarck na 11-ym miejscu. Godnym zanotowania jest fakt, że m. inn. nie został wyznaczony do reprezentacji Savitt, który uchodzi za najlepszego po Seixasie tenisistę. Bardziej wytłumaczone jest niewyznaczenie Traberta, który służy obecnie w marynarce i Flama, który w najbliższym czasie zostanie wciągnięty do wojska. Trabert i Flam — to teniści, którzy w klasyfikacji najlepszych rakiet Stanów Zjednoczonych zajmują 3-cie i 4-te miejsce.



W Paryżu odbyła się międzynarodowa wystawa psów rasowych w sali Wagram oraz popisy psów pasterskich i policyjnych na terenach wystawowych na Porte de Versailles. Na zdjęciu widzimy znanego mistrza boksu francuskiego Roberta Villemain, w towarzystwie psiego gwiazdora rasy północnej, zwanej Chow-chow.

WYPADKI DNIA

NAPAD NA STRÓŻA NOCNEGO

Stróż nocny L. Barre zatrudniony w pewnym przedsiębiorstwie przy Av. Franclin Roosevelt zjawił się rano na posterunku policji i oświadczył, że w czasie pełnienia jego służby napadł na niego jakiś nieznany, uzbrojony osobnik, związał go i zamknąwszy go w biurze ukradł 18.000 franków, znajdujące się w szufladzie i maszynę do pisania. Związanego stróża uwolnili pracownicy fabryki przychodząc rano do pracy.

MOST ZAWALIŁ SIĘ W AVEYRON

Most wiążący miejscowości St. Chely d'Aubrac i Espalion zawalił się. Komunikacja została wstrzymana na tym odcinku a pojazdy kieruje się przez Laguiole.

KRADZIEŻ W BIURACH AMERICAN LEGION

Do biur „American Legion" w Paryżu przyszedł jakiś osobnik i zagłębił się w czytanie prospektów. Urzędnik znajdujący się w biurze musiał na chwilę wyjść i pozostawił klienta pogrążonego w lekturze. Wróciwszy zauważył, że nieznajomego już nie ma, ale potem doszedł do wniosku że zniknęło również 600.000 fr. Sprawą zainteresowała się policja.

Z SIEKIERĄ NA PRACODAWCZYNIĘ

F. Wedel, 40-letni rolnik zamieszkały w Diefmatten pod Miluzą, wracając przed południem z pola do domu zastał swą 64-letnią matkę bez życia leżącą w zalanej krwią kuchni. Zawiadomiona o wypadku policja odnalazła sprawcę w osobie 38-letniego robotnika rolnego, J. Erny, który dwa tygodnie temu został zwolniony z pracy przez zamordowaną. Sprawca przyznał się do czynu zeznając, iż przyszedł rano do swej dawnej pracodawczyni i zamordował ją siekierą. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

URODZINY

«proroka francuskiej kuchni»

28 b.m. rozpoczęły się w Paryżu uroczystości, związane z 80-tą rocznicą urodzin „księcia Curnonsky'ego" — „księcia smakoszy i proroka francuskiej kuchni". 80 pierwszorzędnych restauracji urządzać będzie na cześć jubilata bankiety z toastami i sprawozdaniami w prasie.

„Książę Curnonsky" wybrany został na mistrza sztuki kulinarnej przez 3.000 dyplomowanych kucharzy 25 lat temu i odtąd nikt nie pokusił się o odebranie mu tego tytułu. Jest on honorowym członkiem lub prezesem wszystkich organizacji gastronomicznych, przeprowadził „oficjalną kontrolę" 4.000 restauracji, udzielając rad i wskazówek, napisał 70 książek i niezliczoną ilość artykułów i przedmów do książek kulinarnych.

Jest starym kawalerem, nie ma majątku, mieszka skromnie i w południe przyrządza sobie herbatę i i jedno jajko. Kolację stale jada poza domem jako honorowy gość którejś znanej restauracji, bo kucharscy mistrzowie na wyścigi przedkładają mu do oceny swe nowe kreacje.

Rzeczywiste jego nazwisko brzmi Maurice Edmond Saillant. Wśród przodków jego znajduje się zakonnica tego nazwiska, ogłoszona w r. 1904 świętą. Podobno z powołaniem się na tę cioteczną babkę, miał otrzymać z Watykanu zwolnienie od piątkowego postu!

Pseudonim Curnonsky wybrał przed wielu laty, gdy jako młody pisarz ze szczególną adoracją odnosił się do literatury rosyjskiej.

OBYCZAJOWE REFORMY W EGIPCIE

Surowy i dbający o moralność rząd egipski pod przewodnictwem wymagającego gen. Negiba dąży do wychowania młodzieży w atmosferze pracy i sprawiedliwości społecznej.

Nie tylko więc zniesiono tytuły paszów i zabroniono noszenia fezów ale też zamknięto nocne lokale rozrywkowe, a obecnie jeszcze postanowiono zakazać jedną pozostałość dawnych czasów — „taniec brzucha". Do ministerstwa spraw wewnętrznych wpłynęły liczne podania o zniesienie tego charakterystycznego dla Egiptu tańca, motywując to tym, iż jest on rozwiązły i niebezpieczny dla rodziny i społeczeństwa. Wnioskodawcy domagają się wydania zarządzenia zakazującego tego tańca w zakładach publicznych, teatrach, dancingach i lokalach rozrywkowych.

Bandyci w roli policjantów i więźnia

Dnia 26 lutego 1950 r. około godz. 21-szej dwu policjantów przyprowadziło na pocztę w Champcueil aresztanta w kajdanach i zwracając się do obecnego kierownika poczty Pacory i jego żony, zapytali ich, czy nie znają aresztanta. Zanim indagowani zdążyli odpowiedzieć, dwaj policjanci wyjęli pistolety, a więźniowi opadły nagle kajdany i z zanadrza wyjął pistolet maszynowy. Zjawił się również jakiś czwarty, zamaskowany osobnik, który zamknął szczelnie drzwi. Jeden z bandytów zaprowadził panią Pacory do kuchni i tam jej pilnował. Reszta zagrabiła gotówkę w kwocie 720.240 franków. i zbiegła.

Po długich dochodzeniach doszło do uszu policji, iż Gabriela Josset, modelka w Folie Bergeres, zwierzyła się przyjaciółkom o zajściu na poczcie, o którym dowiedziała się od księgowego Richar w sanatorium Brevannes. Przesłuchani modelka i księgowy wskazali na Gaspari Cucciardo jako autora pomysłu napadu Mimo gorących zaprzeczeń Cucciardo został aresztowany. Prócz niego zatrzymano niejakiego J. Seguin, którego urzędnik pocztowy, poznał przy konfrontacji, występował on bowiem w roli jednego z policjantów Cała sprawa znajduje się na wokandzie sądu przysięgłych.

CO DAĆ NA OBIAD?

CZWARTEK — 30 PAŹDZIERNIKA

Posiłek południowy: Kiełbasa przysmażana z kapustą.

Wieczerza skromna: Barszcz zabielany z jarzynkami. — Kluski kładzione ze słoniną i z białym serem.

Wieczerza obfitsza: Zupa cytrynowa. — Mostek cielęcy pieczony z kartoflami. — Sałata. — Kompot z suszonych moreli.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Rytm ziemskiej osi

Gdy w roku 1891 bawiła w Honolulu wyprawa astronomów i dokonywała przez dłuższy czas codziennych pomiarów szerokości geograficznej tego miasta, okazało się, że wartości były zmienne, a powodem były rytmiczne przesunięcia osi ziemskiej. Różnice były wprawdzie minimalne, bo wynosiły ułamek sekundy łuku, a najwyżej 12 metrów, jednak postanowiono zbadać bliżej samo zjawisko.

Od roku 1923 dokonuje się dalszych międzynarodowych obserwacji, które ostatecznie doprowadziły do ustalenia, że oś ziemska wykonuje dwa ruchy rytmiczne, tworzące łącznie spiralę. Przyczyną jest to, że ziemia nie posiada symetrycznej budowy. Półkula lądowa jest cięższa od półkuli morskiej, a ponadto prócz lądów i wody działają ruchy atmosfery, ważącej przeszło 5.000 bilionów ton. W zimie atmosfera nad Europą i Azją waży o 300.000 ton więcej, ponieważ zimne powietrze jest cięższe od ciepłego.

Zjawisko to próbuje obecnie wykorzystać do celów praktycznych meteorologia. Na podstawie ruchów osi ziemskiej można obliczyć zmiany w ruchach atmosferycznych, co z kolei może umożliwić przepowiadanie pogody.

Ile zjada człowiek

Jedno z amerykańskich towarzystw ubezpieczeń obliczyło, że przeciętny 70-letni Amerykanin zjadł w swym życiu 150 sztuk bydła, 26 owiec, 310 wieprzy, 255 jagniąt i baranów, 2.400 kur, oraz — nie licząc drobniejszych dodatków — zbiór zboża z przeszło 1.000 arów i zbiór owoców i jarzyn z przeszło 2.000 arów. (1 ar równa się 100 m. kw.).

Powietrzny motocykl

W Niemczech zgłoszono do opatentowania powietrzny motocykl, którego cena w produkcji seryjnej nie powinna przewyższać 120.000 fr.

Maszyna ma 6 metrów długości, 4 metry szerokości i 2 metry wysokości, waży 90 kg, posiada silnik 125 cm, zużywający 2 l. benzyny na 100 km. i szybkość 80 km/godz. Na tym aparacie wyposażonym w 4 «elementy ruchu» o 180 obrotach na minutę, możliwe jest pionowe startowanie i lądowanie.

Trawienie nikotyny

Doświadczenia, przeprowadzone w akademii lekarskiej w Virginii, wykazały, że ludzki organizm w krótkim czasie rozkłada 85 proc. nikotyny, wchłoniętej z dymem tytoniowym. Pozostałe 15 proc. również szybko ulega wydaleniu przez nerki.

W świetle cyfr

Odnowienie zamku w Wersalu kosztować będzie ponad 5 miliardów franków. Dary złożone na ręce komitetu odnowienia przyniosły 500 milionów franków, ministerstwo sztuki i kultury dało 380 milionów fr., a wygrana na loterii państwowej przyniosła 400 milionów fr. Niezależnie od tego 50 proc. dochodu od sprzedaży biletów wstępu przeznaczone jest również na odnowienie zamku.

Dowcipy z brodą

SPEŁNIONY WARUNEK

Pewny bardzo zamożny Anglik miał serdecznych przyjaciół: Polaka, Francuza i Szkota i w testamencie zapisał im trzem cały swój majątek, pod warunkiem jednakże, że każdy z nich włoży do jego trumny 100 funtów szterlingów. Gdy Anglik umarł, zawiadomieni przez rejenta spadkobiercy natychmiast zjawili się na miejscu i dowiedzieli się o spadku i warunku, pod którym go otrzymają. I wtedy...

Polak szybko pojechał do banku, zakupił monet złotych za 100 funtów, umieścił je w safianowym pudełeczku i włożył do trumny zmarłego. Francuz zamienił franki na funty i złożył w trumnie kopertę wypchaną banknotami. Szkot wyjął książeczkę czekową i wypisał czek na 300 funtów, a włożywszy go do trumny, wziął sobie jako resztę 200 funtów, które złożyli jego poprzednicy.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr, polrocz. 1.600 fr. Prenumeratorzy zagraniczni, placacy we Francji we frankach francuskich — wplacaja dodatkowo na koszty przesylki kwote 156 fr. miesiecznie.

CENNIK OGLOSZEN. — Cena ogloszenia w dziale ogloszen wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokosci 1-go lamu. — Za ogloszenie powtorzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc znizki. — Za ogloszenie powtorzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. znizki. — Ogloszenia drobne — 150 fr od wiersza.

ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas-de-Calais — T. Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA :** K F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., polrocz. 150 S.** — **BELGIA : Okreg Limburgia** — H Lapczynski, 46, Eksterstraat, Vucht-Cite, Limburg. **Okreg Liège** — K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. **Prenumerata: mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg.** — **Holandia :** B Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. **Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., polrocz. 15 guld. Egz. 15 centow.** — **KANADA :** Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1, Montreal, Que. **Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., polrocz. 6,50 dol.** — **NIEMCY :** Cz. Tarnowski, (20) Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM.** — **SZWAJCARIA :** E. Chylewska, Budenzweg 6, Zurich 9/46. **Prenumerata : mies. 4 fr. szw., kwart 11 fr. szw, polrocz. 20 fr szw. Egz. 0,20 fr. szw** **SZWECJA, NORWEGIA DANIA :** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : mies. 5 kr, kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr** — **W. BRYTANIA I IRLANDIA:** Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 **Prenumerata : mies. 6/6, kwart. L. 1.5.6. Egz. 3 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportazu i ogloszen.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

CZYM CHATKA BOGATA TYM RADA

Copyright by Opera Mundi